A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela, poniedziałek — 15/16 marca Nr 64 (2565)



Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Rząd Republiki Czechosłowackiej i Centralny Komitet Akcji Frontu Narodowego wydały następującą odezwę:

DO LUDU PRACUJĄCEGO CZECHOSŁOWACJI!

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Rząd Republiki Czechosłowackiej i Centralny Komitet Akcji Frontu Narodowego z najgłębszym bólem zawiadamiają Partię i cały naród czechosłowacki, że w dniu 14 marca o godzinie 11 rano zmarł po ciężkiej chorobie Prezydent Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Towarzysz Klement Gottwald.

Dla uratowania życia Towarzysza Klementa Gottwalda uczyniono wszystko, co leży w ludzkiej mocy. Wielką, prawdziwie braterską pomoc okazał czechosłowackiemu narodowi Rząd Związku Radzieckiego. U łoża chorego czuwali najwybitniejsi lekarze radzieccy i czechosłowaccy. Bohatersko walczył ze śmiercią, zachowując niemal do ostatnich chwil całkowitą przytomność, sam Towarzysz Gottwald. Niestety, nie udało się uratować życia najdroższego dla nas człowieka.

Nadeszły ciężkie, niewymownie ciężkie godziny dla narodu czechosłowackiego. W ciągu krótkiego czasu po śmierci Wielkiego Stalina spotyka nas nowa niepowetowana strata. Odszedł ukochany Wódz naszego ludu pracującego, najlepszy i najwierniejszy w naszym kraju uczeń Lenina i Stalina, prawdziwy ojciec naszej wolnej ludowo - demokratycznej ojczyzny.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który stworzył i zahartował naszą Partię Komunistyczną, jako partię nowego leninowsko-stalinowskiego typu.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który nauczył nasz lud, jak zwyciężać kapitalistów, wyzyskiwaczy, wrogów ludu i który w walce tej nierozerwalnie zjednoczył czeskich i słowackich ludzi pracy.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który na wieki zjednoczył nasze narody z narodami Związku Radzieckiego w nierozerwalnym sojuszu przyjaźni i braterstwa czechosłowacko - radzieckiego.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który nieugięcie i niezachwianie przewodził wielkiej walce naszego narodu o wolność przeciwko faszystowskim okupantom.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który w naszej ojczyźnie, wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką, poprowadził nas do zbudowania nowego ustroju w którym nie panują już kapitaliści, obszarnicy i obcy imperialiści, lecz klasa robotnicza w braterskim sojuszu ze wszystkimi warstwami ludu pracującego.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który otworzył przed nami wielką perspektywę świetlanej przyszłości socjalistycznej, perspektywę dobrobytu i szczęścia ludu, i codziennie uczył nas, jak zbudować w naszej ojczyźnie socjalizm.

Odszedł Towarzysz Gottwald, który nieustannie czuwał nad wzmacnianiem zdolności obronnej naszego państwa, który troskliwie opiekował się naszymi siłami zbrojnymi, aby mogły one u boku okrytej chwałą Armii Radzieckiej stać na straży ojczyzny i pokoju światowego i były gotowe do odparcia wszelkich zakusów agresora.

DRODZY TOWARZYSZE, BRACIA I SIOSTRY!

Bezgranicznie wielka i niepowetowana jest strata, która spotkała nasz naród. Jednakże przed kilku dniami przypomniał nam Towarzysz Gottwald, że jak uczył Wielki Stalin, nie powinniśmy nawet w najcięższych chwilach upadać na duchu i tracić sprzed oczu naszych wielkich zadań i celów.

Takimi musimy być teraz wszyscy. Nie może być słabości i zamieszania w naszych szeregach.

Zewrzyjmy jeszcze bardziej nasze szeregi wokół Komitetu Centralnego naszej Partii Komunistycznej, wokół naszego Rządu Frontu Narodowego!

Niechaj jedność naszego narodu w tych ciężkich chwilach będzie trwała jak granit!

Jeszcze bardziej zdecydowanie, jeszcze bardziej ofiarnie pójdziemy dalej naprzód drogą Lenina i Stalina, którą prowadził nas Towarzysz Gottwald!

Jeszcze bardziej zacieśnimy więzy z wielkim Związkiem Radzieckim i jego okrytą chwałą Partią Komunistyczną — naszą ostoją i wzorem!

Wzmożemy naszą ofiarność i czujność i zmiażdżymy każdego, kto próbowałby podważyć jedność naszej partii oraz naszego czechosłowackiego frontu narodowego mas pracujących miast i wsi!

Ze zdwojoną energią pracować będziemy, by wykonać nasze twórcze zadania.

Nazwaliśmy nasz pierwszy plan pięcioletni gottwaldowską pięciolatką. Wytężymy wszystkie siły, by wykonać ją tak, jak On tego chciał, wytężymy wszystkie siły dla zbudowania socjalizmu

Klement Gottwald nie żyje!

W sobotę 14 bm. o godz. 11 zmarł

Prezydent Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczący Komunistycznej Partii CSR

PRAGA (PAP). CZECHOSŁOWACKA AGENCJA TELEGRAFICZNA PODAJE BIULETYN O STANIE ZDROWIA PREZYDENTA KLEMENTA GOTTWALDA, WYDANY O GODZINIE 21,00 W DNIU 13 MARCA

Nagłe pogorszenie się stanu zdrowia towarzysza Klementa Gottwalda 13 marca rano nasunęło podejrzenie, że nastąpił wylew krwawy do klatki piersiowej. Gdy tylko stan zdrowia pozwolił, dokonano próbnego nakłucia i wydobyto płynną krew. Postanowiono wezwać na konsylium chirurgów. Zabiegi lecznicze są kontynuowane. Stan zdrowia — bez zmian.

Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Klementa Gottwalda wydany dnia 14 marca 1953 r. o godzinie 4.00:

Na konsylium chirurgów postanowiono dokonać odciążającego nakłucia klatki piersiowej oraz przetoczenia krwi. Po dokonaniu tych zabiegów leczniczych stan zdrowia Klementa Gottwalda pozostaje ciężki. Tętno waha się między 100—140 uderzeń na minutę, słabe.

Obserwuje się znaczne zakłócenia w oddechu.

Częstość oddechu od 26 do 42 na minutę. Ciśnienie krwi pozostaje niskie: maksymalne 130 minimalne — 80.

*

PRAGA (PAP) Towarzysz Klement Gottwald po niespokojnej nocy zasnął dopiero o godzinie 6 nad ranem.

Po krótkim, spokojnym śnie stan nagle się pogorszył. O godzinie 8.15 nastąpiło uszkodzenie centralnego systemu nerwowego z utratą przytomności. Tym samym dotychczasowy poważny stan chorego jeszcze bardziej się pogorszył. Krwiobieg i oddychanie utrzymuje się, jedynie za pomocą nieustannych i usilnych zabiegów lekarskich.

KOMUNIKAT LEKARSKI O ZGONIE PREZYDENTA REPUBLIKI I PRZEWODNICZĄCEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI KLEMENTA GOTTWALDA

PRAGA (PAP) Towarzysz Klement Gottwald od godziny 9 rano już nie odzyskał przytomności. Chociaż nieustannie utrzymywano sztuczne oddychanie i obieg krwi, zapaść pogłębiała się. Sinica i bladość narastały, oddech słabł, tętno było niewyczuwalne, ciśnienia krwi nie dało się zmierzyć. Ponownie nastąpiły objawy uszkodzenia centralnego układu nerwowego.

Towarzysz Klement Gottwald zmarł o godzinie 11-tej.

Posiedzenie żałobne Prezydium K. P. Cz. i Prezydium Rządu CSR

PRAGA (PAP) Agencja CTK donosi:

Bezpośrednio po zgonie Towarzysza Klementa Gottwalda odbyło się wspólne posiedzenie żałobne Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej.

Premier Antonin Zapotocky otworzył posiedzenie i wygłosił przemówienie, w którym uczcił pamięć Prezydenta Klementa Gottwalda.

Na wspólnym posiedzeniu postanowiono ogłosić w całym kraju żałobę narodową, która będzie trwała do dnia pogrzebu Prezydenta włącznie. W okresie żałoby narodowej flagi państwowe i czerwone sztandary będą opuszczone do połowy masztu. Teatry i kina będą nieczynne. Koncerty, zawody sportowe, imprezy kulturalne i wszelkie uroczystości i obchody będą zawieszone.

Dla zorganizowania pogrzebu Prezydenta Republiki i Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Towarzysza Klementa Gottwalda, wybrano komisję w następującym składzie: Przewodniczący — A. Zapotocky, członkowie — V. Siroky, K. Bacilek, A. Czepiczka, R. Nowotny, J. Plojhar, E. Slechta, G. Kliment, B. Koehler. Sekretarzem komisji został R. Hradec.

Dziś otwarcie IV sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje:

— Otwarcie czwartej sesji Rady Najwyższej ZSRR odbędzie się w niedzielę 15 marca br. o godzinie 14 (według czasu moskiewskiego) w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

Depesze kondolencyjne

z powodu zgonu Prezydenta CSR i Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI

PRAGA

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cały naród polski z głębokim żalem przyjęły bolesną wiadomość o zgonie Towarzysza Klementa Gottwalda, Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Wodza bratniego narodu czechosłowackiego, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

W tych ciężkich dla Waszej Partii i narodu Czechosłowacji chwilach pragniemy przekazać Wam w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w imieniu całego narodu polskiego wyrazy najgłębszego współczucia i braterskiej solidarności i zapewnić Was, drodzy towarzysze, że masy pracujące naszego kraju na zawsze zachowają w pamięci szlachetną postać niezłomnego bojownika o prawa ludu, nieugiętego sternika ludowodemokratycznej Czechosłowacji, serdecznego przyjaciela Polski Ludowej.

Jeszcze bardziej zacieśnimy więzy przyjaźni i współpracy z bratnim narodem czechosłowackim, jeszcze mocniej zewrzemy szeregi w potężnym obozie pokoju i socjalizmu skupieni wokół wielkiego i niezwyciężonego Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej Partii Komunistycznej.

W IMIENIU
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
PRZEWODNICZĄCY BOLESŁAW BIERUT

*

DO
PRZEWODNICZĄCEGO RZĄDU REPUBLIKI
CZECHOSŁOWACKIEJ
TOWARZYSZA ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO

PRAGA

Wstrząśnięty do głębi śmiercią Towarzysza Klementa Gottwalda, Prezydenta bratniej Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przesyłam w imieniu narodu polskiego, Rządu Polskiego i moim własnym, narodowi czechosłowackiemu, Rządowi Republiki Czechosłowackiej i Wam, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazy serdecznego współczucia.

Dzielimy z Wami głęboki ból z powodu niepowetowanej straty jaką jest zgon wielkiego syna narodu czechosłowackiego, niestrudzonego bojownika o socjalizm i pokój, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

Pod wodzą Towarzysza Klementa Gottwalda bratni naród czechosłowacki umocnił swe państwo ludowe, pogłębiał nieustannie przyjaźń i braterski sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wkroczył na drogę budownictwa socjalistycznego, realizując je zwycięsko wbrew knowaniom imperializmu.

W obliczu tej bolesnej straty przesyłam Wam drogi Towarzyszu wyrazy braterskiej solidarności, którą żywi naród polski w stosunku do narodu czechosłowackiego. Ramię w ramię z Wami kroczyć będziemy pod przewodem Związku Radzieckiego po drodze wspólnej walki o pokój i wcielenie w życie wielkich idei i nauk nieśmiertelnego Stalina. W myśl nauk Wielkiego Stalina nasze bratnie narody zacieśnią jeszcze bardziej więzy serdecznej przyjaźni wzajemnej współpracy i pomocy, dla dobra obu naszych krajów, dla dobra całego obozu pokoju.

BOLESŁAW BIERUT
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Depesze kondolencyjne

DO
PRZEWODNICZĄCEGO RZĄDU REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
TOWARZYSZA ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO

PRAGA

Przejęty do głębi wiadomością o śmierci Prezydenta Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowackiej Towarzysza Klementa Gottwalda, przesyłam Wam i w Waszej Osobie całemu narodowi czechosłowackiemu wyrazy najserdeczniejszego współczucia w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym.

Ze zgonem nieodżałowanego Towarzysza Gottwalda odszedł od nas gorący orędownik braterskiej przyjaźni naszych narodów i ich nierozerwalnej więzi z całym obozem pokoju i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Naród polski zawsze będzie czcić pamięć Towarzysza Gottwalda, który całe swe piękne i ofiarne życie poświęcił nieugiętej walce o realizację wielkich idei Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, prowadząc narody Czechosłowacji zwycięską drogą budownictwa socjalizmu i walki o trwały pokój.

ALEKSANDER ZAWADZKI
PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

*

DO
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
DR ALEKSEGO CZEPICZKI
GENERAŁA ARMII

Tragiczna wiadomość o śmierci Prezydenta i Zwierzchnika sił zbrojnych Republiki Czechosłowackiej Tow rzysza Klementa Gottwalda głęboko dotknęła całe Wojsko Polskie.

Naród i Wojsko Polskie łączą się z Wami w bólu po stracie ukochanego przywódcy i wiernego syna narodów Czechosłowacji Towarzysza Klementa Gottwalda który całe swoje życie poświęcił walce o społeczne i narodowe wyzwolenie narodów Czechosłowacji, walce o pokój i socjalizm.

Proszę przyjąć od żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i ode mnie osobiście wyrazy głębokiego współczucia.

WICEPREZES RADY MINISTRÓW I MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI — MARSZAŁEK POLSKI

*

DO
KIEROWNIKA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
WICEMINISTRA TOWARZYSZKI GERTRUDY SEKANINOVEJ - CAKRTOVEJ

PRAGA

Przejęty do głębi wieścią o przedwczesnym zgonie Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, wielkiego przywódcy narodu czechosłowackiego i przyjaciela Polski, Towarzysza Klementa Gottwalda, pragnę przekazać Wam me najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Czcząc pamięć Towarzysza Gottwalda narody Polski i Czechosłowacji jeszcze mocniej zacieśnią łączące je nierozerwalne więzy przyjaźni i współpracy, jeszcze konsekwentniej walczyć będą, w jednym szeregu z całym obozem pokoju, pod przewodem Związku Radzieckiego o pokój i socjalizm, o te cele, którym poświęcił całe swe życie niezapomniany Prezydent Gottwald.

KIEROWNIK MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
MARIAN NASZKOWSKI
PODSEKRETARZ STANU

Prości ludzie Ameryki złożyli hołd Wielkiemu Stalinowi

Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł swego specjalnego korespondenta nowojorskiego Kraminowa, który donosi o tym, jak prości ludzie w Stanach Zjednoczonych składali hołd Stalinowi.

Przez trzy dni — pisze Kraminow — do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ ciągnęli nieprzerwanym potokiem prości ludzie Ameryki.

Młodzież i dorośli, starcy i dzieci wchodzili do małej sali żałobnej ostrożnie i cicho, jak gdyby obawiając się obudzić śpiącego, i w milczeniu zatrzymywali się przed portretem Stalina.

Tak to prości Amerykanie oddawali ostatni hołd Wielkiemu Wodzowi mas pracujących całego świata, bojownikowi o pokój, wolność i niezawisłość narodów — Józefowi Stalinowi. Chcąc uczcić jego pamięć, musieli przezwyciężyć oni wiele przeszkód. Kryli się ze swymi zamiarami przed pracodawcami i kierownikami, okrężną drogą skradali się do przedstawicielstwa ZSRR, starając się przejść niepostrzeżenie obok policjantów i szpiclów stojących na wszystkich najbliższych rogach.

Bezpośrednio przed gmachem przedstawicielstwa musieli chować się przed całą zgrają natrętnych fotoreporterów, którzy pracowali tu nie tyle dla dzienników, ile dla Federalnego Biura Śledczego, usiłując sfotografować wszystkich wchodzących i wychodzących. Fotografia Amerykanina w drzwiach urzędu radzieckiego, to obecnie ciężkie i niezbite oskarżenie, które może zniszczyć życie całej rodziny.

Dziesiątkom tysięcy wybitnych Amerykanów obawa przed prześladowaniami i sądem — pisze w zakończeniu Kraminow — nie pozwoliła na wyrażenie współczucia dla narodu radzieckiego, swego bólu z powodu śmierci Wielkiego Stalina. Setki z nich nie odważyło się pójść do przedstawicielstwa radzieckiego; dali oni jednak wyraz swym uczuciom w krótkich rozmowach telefonicznych z ludźmi radzieckimi. Na ulicach, w sklepach, w Metrze, prości Amerykanie, widząc ludzi radzieckich, podchodzili do nich, ściskali im dłonie, wyrażali swe współczucie.

Przy pomocy zastraszania, nagonki w prasie, prześladowań i terroru klika rządząca doprowadziła do tego, że naród amerykański nie mógł wyrazić swego ubolewania z powodu zgonu Wielkiego Stalina. Nie udało się jej jednak stłumić żalu i bólu, jaki w tych ciężkich dniach ogarnął ludzi pracy Ameryki.

Odezwa Komitetu Centralnego K. P. Cz.

(dokończenie ze str. 1)

w naszej ojczyźnie, wytężymy wszystkie siły, aby jeszcze skuteczniej udaremniać zbrodnicze plany podżegaczy wojennych i uczynić z naszej ojczyzny niezwyciężony bastion światowego frontu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki!

Wiecznie żyć będzie w narodzie czechosłowackim imię Towarzysza Klementa Gottwalda. Będzie ono żyć w naszych sercach, w naszych myślach, w naszych czynach.

Naprzód czechosłowacka brygado szturmowa, pod sztandarem Lenina-Stalina drogą gottwaldowską!

Niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji, która nigdy nie zawiedzie leninowsko-stalinowskiego testamentu Klementa Gottwalda!

Niech żyje po wsze czasy przyjaźń i braterstwo narodu czechosłowackiego i narodu radzieckiego!

Niech żyje silny i odważny naród czechosłowacki, naród Husa i Gottwalda!

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna czechosłowacka, niechaj rozkwita ku czci i chwale swego największego syna, Klementa Gottwalda!

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI

RZĄD REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ

CENTRALNY KOMITET AKCJI FRONTU NARODOWEGO

Blok anglo-amerykański przeciwstawia się pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego

Zakończenie dyskusji w ONZ nad sprawą koreańską

NOWY JORK. W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęcone sprawozdaniu Komisji Politycznej w kwestii koreańskiej. Dyskusja nad kwestią koreańską w Komisji Politycznej wykazała, że blok amerykańsko-angielski ze Stanami Zjednoczonymi na czele występuje przeciwko powzięciu uchwał zmierzających do położenia kresu działaniom wojennym w Korei i do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Ugrupowanie to nie dopuściło do przyjęcia propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei na lądzie, na morzu i w powietrzu oraz utworzenia komisji do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Narzuciło ono Komisji Politycznej projekt rezolucji wniesiony przez delegatów USA, Anglii, Kanady, Danii, Francji, Filipin i Syjamu, a przewidujący utrzymanie tzw. „Komisji do zjednoczenia i odbudowy Korei", jak również osławionego „pełnomocnika generalnego ONZ do spraw odbudowy Korei", pozostającego na usługach dowództwa amerykańskiego w Korei, które prowadzi agresywną wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu.

Uchwalenie tej rezolucji w Komisji Politycznej raz jeszcze dowiodło, że Stany Zjednoczone i popierające je kraje dążą do rozszerzenia wojny w Korei.

Przed głosowaniem nad projektami rezolucji zawartych w sprawozdaniu Komisji Politycznej przemawiali na plenum delegaci szeregu krajów wyjaśniając swe stanowisko.

EDEN W ROLI NIEFORTUNNEGO ADWOKATA

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden twierdził, że za trwanie wojny w Korei ponoszą rzekomo odpowiedzialność Zw. Radziecki, Chińska Republika Ludowa i Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna. Starał się on przedstawić rezolucję uchwaloną przez blok amerykańsko-angielski podczas pierwszej części VII sesji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie repatriacji jeńców wojennych jako pewnego rodzaju rozwiązanie problemu koreańskiego, podczas gdy w istocie rzeczy rezolucja ta zmierza do przedłużenia wojny w Korei. Eden utrzymywał, jakoby Stany Zjednoczone, Anglia i popierające je kraje „szczerze pragnęły zaprzestania wojny w Korei", ale następnie sam obalił swoje twierdzenie oświadczając, że w obecnej chwili „trudno dojrzeć jakąkolwiek perspektywę rychłego pokoju w Korei".

Podjęte przez Edena próby wybielenia agresywnej polityki bloku amerykańsko-angielskiego w kwestii koreańskiej wskazują, że rząd angielski ma zamiar popierać amerykańskie plany rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO GROMYKI

Z kolei zabrał głos przedstawiciel ZSRR A. Gromyko.

Kwestia koreańska — oświadczył Gromyko — omawiana była dłuższy czas na Zgromadzeniu Ogólnym. Dotychczas jednak Zgromadzenie nie zdobyło się na żadną uchwałę, która przyczyniłaby się do uregulowania tej kwestii. Nie powzięto ani uchwały o natychmiastowym zaprzestaniu działań wojennych, ani też uchwały o repatriacji wszystkich jeńców wojennych.

Co więcej — rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne podczas pierwszej części VII sesji w sprawie jeńców wojennych nie tylko nie przyczynia się do rozwiązania tej sprawy, lecz komplikuje ją jeszcze bardziej. Jest to zrozumiałe, gdyż rezolucja ta nie zawiera nic, co prowadziłoby do natychmiastowego zaprzestania przelewu krwi w Korei, czyli że obliczona jest na trwanie działań wojennych.

Powstaje pytanie, czym tłumaczy się fakt, że pomimo długiej dyskusji nad kwestią koreańską w ONZ, pomimo coraz bardziej stanowczych żądań szerokich warstw społeczeństwa we wszystkich krajach świata, by położono kres wojnie w Korei, ta agresywna wojna, narzucona narodowi koreańskiemu, wciąż jeszcze trwa pociągając za sobą codziennie coraz to nowe ofiary.

Nietrudno odpowiedzieć na to pytanie, jeżeli spojrzymy faktom prosto w oczy. **Otóż fakty dowodzą, że rząd Stanów Zjednoczonych zajmuje wrogie stanowisko wobec wszelkich propozycji zmierzających do uregulowania kwestii koreańskiej i do położenia kresu wojnie w Korei.**

Gdyby rząd USA chciał rzeczywiście zakończenia wojny w Korei, nie powinien był oponować przeciwko niezwłocznemu zaprzestaniu działań wojennych. Zaprzestanie działań wojennych nie tylko nie skomplikowałoby rozwiązania sprawy repatriacji jeńców wojennych, lecz przeciwnie ułatwiłoby je.

W wyniku dyskusji nad kwestią koreańską stało się rzeczą jasną, że Stany Zjednoczone i państwa popierające politykę USA w sprawie Korei postanowiły i tym razem nie dopuścić do powzięcia jakiejkolwiek uchwały, która by przyczyniała się do uregulowania tego problemu.

Aby ułatwić rozwiązanie tych doniosłych zadań, należy zlikwidować wspomnianą komisję koreańską ONZ. Delegacja radziecka domagała się i żąda nadal zlikwidowania tej skompromitowanej komisji, w przekonaniu, że nie tylko nie narazi to na szwank sprawy położenia kresu wojnie w Korei, lecz — przeciwnie — może być jedynie pożyteczne.

REPLIKA PRZEDSTAWICIELA USA

Przedstawiciel USA Lodge powtórzył swe dawne, już napiętnowane przez delegację radziecką oszczerstwa pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego. Znaczną część swego przemówienia poświęcił Lodge próbom umyślnego wypaczenia stanowiska delegacji radzieckiej w sprawie Korei. Delegat amerykański uchylił się od odpowiedzi na pytanie, dlaczego amerykańskie koła rządzące sprzeciwiają się propozycji uregulowania kwestii koreańskiej i nie zgadzają się na zaprzestanie działań wojennych w Korei.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SKRZESZEWSKIEGO

Szef delegacji polskiej, minister Skrzeszewski poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. „komisji ONZ do zjednoczenia i odbudowy Korei".

Delegacja polska — przypomniał minister Skrzeszewski — głosowała w Komisji Politycznej przeciwko rezolucji 7 państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele i będzie głosowała przeciwko tej rezolucji również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, a to z następujących powodów:

Przebieg debaty nad problemem koreańskim, która toczyła się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni i w Komisji Politycznej, wyraźnie wskazuje, że pomimo istnienia konkretnych możliwości natychmiastowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, a następnie podjęcia kroków dla pokojowego uregulowania całości tego problemu — rząd Stanów Zjednoczonych zamierza kontynuować agresję w Korei.

Delegacja polska poparła w Komisji Politycznej radziecki projekt rezolucji w sprawie zlikwidowania tzw. komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Jest to konsekwencją ogólnego stanowiska delegacji polskiej w kwestii koreańskiej.

Od chwili powstania tej komisji wskazywaliśmy, że nie jest ona zdolna do wypełnienia zadań związanych ze sprawą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i że nie służy bynajmniej celom pokojowym.

Należy więc uznać wspomnianą komisję za czynnik przeszkadzający pokojowemu rozwiązaniu konfliktu koreańskiego. Zlikwidowanie tej komisji może jedynie ułatwić takie rozwiązanie. Z tych względów delegacja polska popiera wniosek radziecki.

DALSZA DYSKUSJA I GŁOSOWANIE

W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel Czechosłowacji, który również poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Przedstawiciele Izraela, Grecji, Urugwaju i Peru oświadczyli, że ich delegacje głosować będą za projektem rezolucji 7 krajów.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel USRR Baranowski. Stwierdził on, że Stany Zjednoczone zademonstrowały oczywistą niechęć do zaprzestania rozpętanej przez nie agresywnej wojny i niewątpliwe dążenie do dalszego rozszerzenia pożogi.

Przedstawiciel USRR zwrócił uwagę na fakt, że delegat amerykański Lodge i koła, do których on należy, daremnie usiłują utożsamiać się z narodem amerykańskim, z prostymi ludźmi w Ameryce odzianymi w mundur wojskowy. **Ani lud amerykański** — powiedział Baranowski — **ani żołnierze amerykańscy nie chcą wojny.** Przykładów ich wrogiego ustosunkowania się do wojny można przytoczyć wiele. Czyż nie jest tego dowodem masowa dezercja z amerykańskich oddziałów wojskowych w Korei?

Baranowski podkreślił, że narody Związku Radzieckiego i innych krajów miłujących pokój zdają sobie doskonale sprawę z tego, że wojnę chcą rozpętać nie prości ludzie w Ameryce, lecz pewne koła Stanów Zjednoczonych, że eksterminacji narodu koreańskiego nie dokonuje naród amerykański, lecz te koła Stanów Zjednoczonych, które narzuciły narodowi koreańskiemu i swemu tę niesprawiedliwą, agresywną wojnę.

Poddając krytyce działalność „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei", Baranowski oświadczył, że delegacja USRR przyłącza się do rezolucji Związku Radzieckiego i głosować będzie za likwidacją wyżej wspomnianej komisji, która okazała się niezdolną do wykonania powierzonych jej zadań.

Następnie zabrał głos przedstawiciel BSRR, Kisielew, który wskazał, że wojna w Korei trwa wyłącznie z winy określonych kół Stanów Zjednoczonych i rządów, popierających ich agresywną politykę w Korei.

Przedstawiciel BSRR poparł propozycję delegacji Związku Radzieckiego w sprawie likwidacji „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei", która nie wykonała powierzonych jej zadań, lecz służyła amerykańskiemu dowództwu wojskowemu. Przedstawiciel BSRR podkreślił, że słuszną drogę do położenia kresu krwawej wojnie w Korei przewiduje propozycja ZSRR.

W głosowaniu za propozycją radziecką padło 5 głosów (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, USRR i BSRR). Większością głosów przyjęta została rezolucja przewidująca utrzymanie „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei". Delegaci ZSRR, BSRR, USRR, Czechosłowacji i Polski głosowali przeciwko tej rezolucji.

Na tym w Zgromadzeniu Ogólnym zakończyła się dyskusja nad sprawą koreańską. Dyskusja ta dowiodła niezbicie, że grupa państw w ONZ ze Stanami Zjednoczonymi na czele w dalszym ciągu przeciwstawia się pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego.

Olbrzymie nakłady broszur z przemówieniami Malenkowa, Berii i Mołotowa

MOSKWA (PAP) Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Politycznej ukazały się w ZSRR broszury z przemówieniami G. Malenkowa, Ł. Berii i W. Mołotowa, wygłoszonymi na wiecu żałobnym na Placu Czerwonym w dniu pogrzebu Józefa Stalina. Nakład każdej broszury wynosi 3 ml. egzemplarzy.

NIEDZIELA SPORTOWA

STADION LETNI ZS GWARDIA

Godz. 10: Mecz piłkarski juniorów Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz.

Godz. 12.15: Mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A Gwardia Ib Bydgoszcz — Spójnia Grudziądz.

Godz. 14: Otwarcie sezonu letniego (przemówienie Przewodn. GKKF Wł. Reczka, defilada drużyn piłkarskich).

Godz. 15: Mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Gwardia Bydgoszcz — Górnik Bytom.

STADION LEŚNY KOLEJARZA

Godz. 11: Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Gdańsk.

Godz. 15: Kolejarz Ib Bydgoszcz — Gwardia Grudziądz (o mistrzostwo kl. A).

STADION SPÓJNI UL. NAKIELSKA

Godz. 9: Włókniarz Bydgoszcz — Spójnia Bydgoszcz (towarzyski mecz trampkarzy).

Godz. 9.45: Włókniarz Bydgoszcz — Spójnia Bydgoszcz (towarzyski mecz juniorów).

Godz. 11: Spójnia Ib Bydgoszcz — Kolejarz Solec Kuj. (o mistrzostwo kl. B).

HALA SPORTOWA UL. DWERNICKIEGO

Godz. 18: Finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Pomorza.

Konkurs sportowy IKP nr 36
15. 3. 1953 — godz. 18.00
Bydgoszcz, Hala sportowa, ul. Dwernickiego

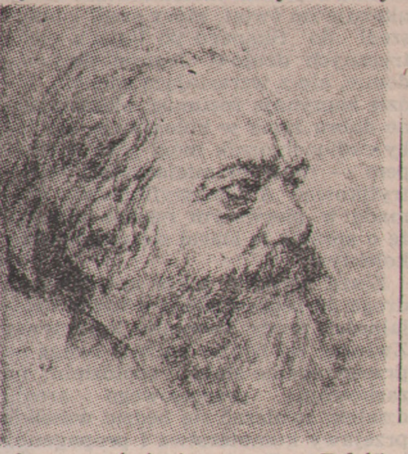
Kto będzie mistrzem Pomorza w boksie?

w. musza . . . .
w. kogucia . . . .
w. piórkowa . . . .
w. lekka . . . .
w. lekkopółśrednia . . . .
w. półśrednia . . . . .
w. lekkośrednia . . . . .
w. średnia . . . . . .
w. półciężka . . . . . .
w. ciężka . . . .
Imię . . . .
Nazwisko . . . .
Adres . . . .
. . . .

Karol Marks
a niezawisłość Polski

„Niedawno londyńscy robotnicy wysłali do paryskich robotników apel w sprawie Polski, wzywający ich do wspólnej akcji w tej sprawie“ — czytamy w liście Marksa do Engelsa z dnia 4 listopada 1864 r.

W tym samym liście mamy opis wiecu, na którym uchwalono zorganizowanie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników — I Międzynarodówki. Wiec ten był zwołany



celem omówienia sprawy Polski. Później Marks stwierdził: „Powstanie polskie 1863 r., które dało okazję do wspólnego protestu robotników angielskich i francuskich przeciw nadużyciom międzynarodowym ich rządów, było punktem wyjścia dla międzynarodówki, założonej przy udziale wygnańców polskich“.

Międzynarodowy proletariat, awangarda marksistowska, a w szczególności Marks i Engels odnosili się z najwyższą sympatią do walki wyzwoleńczej narodu polskiego.

W okresie Wiosny Ludów uważał Marks walkę o niepodległość Polski za ważny czynnik mogący osłabić t. zw. Święte Przymierze, sojusz trzech państw zaborczych i zarazem trzech państw najbardziej reakcyjnych. Główny atak był wymierzony przeciw Rosji carskiej, ostoi sił reakcyjnych, lecz również nie szczędził Marks junkrów pruskich i szowinistów niemieckich. Dlatego wbrew histerii nacjonalistycznej, która nie ominęła nawet burżuazyjnych demokratów i literatów w Parlamencie Frankfurckim, bronili Marks i Engels na łamach „Nowej Gazety Reńskiej“ praw Polaków w Poznańskiem. Dążyli oni do tego, by walka narodowa Polaków przeciwko zaborcom objęła jak najszersze masy ludowe i połączona była z walką o uwłaszczenie chłopa.

Wielki twórca socjalizmu naukowego trafnie ocenił w połowie ub. wieku, że hasło odbudowy Polski mobilizowało siły demokratyczne Europy przeciwko caratowi i reakcji, przyspieszało i pogłębiało rewolucję burżuazyjno-demokratyczną na Zachodzie, wzmacniało siły rewolucyjne także w samych Niemczech.

W latach 1870—1880 sytuacja międzynarodowa zaczęła ulegać radykalnej zmianie. Wraz z ugruntowaniem się kapitalizmu skończył się okres postępowych ruchów burżuazyjno-demokratycznych. Polskie klasy posiadające szukały kompromisu i ugody z caratem i głosiły hasła trójlojalizmu. Równocześnie jednak w Rosji wzmaga się ruch rewolucyjny, wraz z postępującym uprzemysłowieniem kraju rosną szeregi uświadomionego klasowo proletariatu rosyjskiego.

Program rosyjskiej sekcji I Międzynarodówki głosił: „Jarzmo carskie gnębiące Polskę stanowi w równym stopniu hamulec dla wolności politycznej i społecznej obu narodów: rosyjskiego i polskiego“. Zarówno Marks jak Engels ocenili trafnie narastanie procesów rewolucyjnych w Rosji carskiej, chociaż te procesy były wówczas dopiero w początkowym stadium. Zrozumieli, że punkt ciężkości międzynarodowego ruchu rewolucyjnego przesuwa się od zachodu na wschód. Jesienią 1877 r. Marks w liście do Sorgego pisze: „Rewolucja tym razem zacznie się na Wschodzie, który dotychczas był nietkniętą twierdzą i armią rezerwową kontrrewolucji. Dlatego też w owym okresie wiąże Marks sprawę polską z rewolucją rosyjską, a Engels pisze, że „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji — to dwie sprawy, które warunkują jedna drugą“. Gruntowna analiza sytuacji nasuwa Marksowi wniosek o konieczności wspólnej walki rewolucyjnej polskich i rosyjskich mas pracujących przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi.

W dziejach walki o wyzwolenie społeczne i narodowe mamy liczne przykłady współdziałania rewolucjonistów polskich i rosyjskich. Rewolucja Październikowa przyniosła wolność narodowi polskiemu, a zwycięstwo ZSRR nad hitleryzmem — powtórne wyzwolenie naszego kraju i zapoczątkowanie głębokich demokratycznych przemian ustrojowych.

J. M. P.

Państwowe Toruńskie Zakłady Graficzne w walce o plan

Tajemnica ich sukcesów

Podnoszenie wydajności pracy w zakładach produkcyjnych, jest jednym z najważniejszych czynników prowadzących, dzięki wcześniejszemu wykonywaniu planów, do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego — czołowego zadania, jakie stoi przed przemysłem Polski Ludowej.

Jednym z zakładów przodujących w tej dziedzinie w kraju są Państwowe Toruńskie Zakłady Graficzne.

A oto legitymacja tego zakładu pracy.

PTZG dzięki stałemu i systematycznemu podnoszeniu wydajności pracy zajęły w ub. roku w ogólnokrajowym współzawodnictwie o tytuł najlepszego zakładu pracy, przy uczestnictwie 64 zakładów — trzecie miejsce i sztandar przechodni oraz we współzawodnictwie na polu bezpieczeństwa i higieny pracy drugie miejsce i sztandar na własność. Obydwa te osiągnięcia przyniosły zakładowi nadto nagrody pieniężne.

Obecnie zakład walczy o pierwszeństwo w ogólnokrajowym współzawodnictwie o najlepsze wykonanie książki, posiadając poważne szanse do osiągnięcia sukcesów i w tej dziedzinie.

— Jakie czynniki składają się na podnoszenie wydajności pracy w zakładzie — pytamy.

Odpowiedzi udziela nam znany fachowiec-poligraf, Aleksander Biriukow, który pracuje tu od 25 lat bez przerwy, a od 3 lat piastuje stanowisko naczelnego dyrektora zakładu.

— Na podnoszenie wydajności składają się następujące elementy: Pierwszym jest zastąpienie przestarzałego procesu technologicznego procesem nowoczesnym, opartym na zasadzie tzw. małej mechanizacji. Dużą rolę odgrywa tu oczywiście racjonalizatorstwo, dzięki któremu w procesach opraw twardych zakład zajmuje czołowe miejsce w Polsce i jest celem odwiedzin przedstawicieli wielu zakładów pracy tego typu.

Te wysokie osiągnięcia w procesie opraw twardych przyczyniły się do zorganizowania przy zakładzie specjalnego kursu dla majstrów introligatorskich z zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego, którzy zapoznają się tu zarówno z małą mechanizacją jak i z produkcją potokowa przy oprawie książek.

Jeżeli mowa o racjonalizatorstwie w PTZG, musimy tu uzupełnić słowa dyrektora nazwiskami wybitnych racjonalizatorów zakładu: Maksymiliana Szymańskiego, Henryka Milke, Edmunda Jabłońskiego, Alfonsa Stockiego, no i samego dyrektora, pięciokrotnego racjonalizatora, odznaczonego państwową-odznaką racjonalizatorską.

Zastosowanie niektórych pomysłów racjonalizatorskich i włączenie ich do procesu małej mechanizacji, pozwoliło na podwyższenie norm od 40 do 100 proc. i gdy stara norma była wykonywana w 105 do 150 proc., to nowa podwyższona jest wykonywana od 110 do 160 proc., co poza zwiększeniem produkcji przynosi nadto zwiększenie zarobków pracowniczych.

— Drugą dźwignią w dziedzinie podnoszenia wydajności — ciągnie dyrektor Biriukow — jest współzawodnictwo, które w zakładzie objęło 97 procent załogi, gdzie przodują Zygfryd Drozdowski, Mieczysław Milczyński, Stanisława Górska i inni wyróżniający się wydajnością pracy dochodzącą do 200 proc. normy i wyżej i dający produkcję o dobrej jakości.

Trzecim czynnikiem są zobowiązania, które załoga podejmuje z różnych okazji, i które z reguły są nie tylko wykonywane ale i w znacznym stopniu przekraczane. Weźmy tylko dla przykładu zobowiązania z okazji wyborów do Sejmu, 35 rocznicy Rewolucji Październikowej i XIX Zjazdu KPZR, w których wzięło udział 70 procent załogi. Zobowiązania te podjęte na sumę 66 tysięcy złotych wykonano w 303 tysiącach złotych, oraz ostatnie zobowiązania produkcyjne z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, które opiewały na 43.552 zł w dniu 1 marca wykonano na sumę 118.405 zł, mimo że termin upłynął dopiero 7 bm.

Do zwiększenia wydajności pracy w zakładzie i wysokiego przekraczania norm walnie przyczyniła się również reforma gospodarcza. Uchwała Rządu z 3 stycznia br. stała się bodźcem do zakordowania ostatniego działu pracy, który dotychczas nie był normowany, tak, że obecnie proces akordacji pracy w PTZG jest zakończony.

Trwa walka o dalszy wzrost wydajności pracy. Na nowe osiągnięcia w tej dziedzinie pozwoli niezawodnie szeroko rozwinięty ruch racjonalizatorski w zakładzie, a mianowicie zaplanowane usprawnienia, które w wysokim stopniu udoskonalą proces wytwórczy i pozwolą zakładowi kroczyć nadal w pierwszych szeregach przemysłu graficznego Polski Ludowej.

S. Rutkowski

Wielkie budowle socjalizmu



W niedługim czasie rozpocznie się próbny rozruch urządzeń poszczególnych oddziałów w olbrzymiej, nowoczesnej fabryce nawozów sztucznych — jednym z trzech wielkich działów kombinatu chemicznego w Kędzierzynie. (CAF)

Antoni Makarenko - wielki pedagog radziecki

Spośród utworów literatury radzieckiej szczególną poczytnością cieszy się „Poemat pedagogiczny“ Antoniego Makarenko (ur. 13. 3. 1888, zm. 1939). Miarą popularności tej książki jest jej adaptacja sceniczna, która weszła do repertuaru wielu teatrów zawodowych i amatorskich.

„Poemat pedagogiczny“ jest książką pasjonującą. Przedstawia pracę nad wychowaniem młodzieży wykolejonej w latach wojny domowej, pracę trudną, lecz uwieńczoną świetnym sukcesem. Przecież z łazęgów, złodziejaszków i nicponiów wyrastają ludzie pracowici o silnym pionie moralnym, niejednokrotnie później wyróżniający się w socjalistycznym budownictwie Związku Radzieckiego. Autor „Poematu pedagogicznego“ niczego nie wymyślił. Dał tylko z talentem napisany obraz swych zmagań o odrodzenie człowieka, na stanowisku organizatora i kierownika kolonii dla młodych przestępców.

Makarenko rozumiał od pierwszej chwili, że jest rzeczą niemożliwą wychować nowego człowieka dawnymi sposobami. W sposób ciekawy i twórczy rozwiązał kwestię znalezienia nowych sposobów wychowania i zastosowania nowego systemu wychowawczego. Przyświecało mu w pracy pedagogicznej hasło: „Dla rewolucji, z materiału rewolucji i siłą samej rewolucji“. Stojąc pod silnym wpływem Gorkiego kierował się Makarenko wiarą w człowieka i miłością do młodego pokolenia. Powoli, nie zrażając się ciągłymi „niespodziankami“ ze strony swych niesfornych wychowanków, zaczyna organizować aktyw spośród wartościowych moralnie jednostek, a z czasem aktyw się rozszerza i kręgiem swego oddziaływania obejmuje ogół członków koloniii.

Dla Makarenki prawidłowa organizacja życia młodzieży w zespole jest najlepszą rękojmią osiągnięcia pożądanych wyników wychowawczych. Przez słowo „zespół“ rozumiał Makarenko zbiorowisko ludzi, zjednoczonych dla osiągnięcia wspólnego celu przy pomocy wspólnej pracy. „Makarenko — pisze Aleksander Lewin — organizował życie w swoich zakładach w ten sposób, ażeby dzieci czuły się całkowitymi gospodarzami, przeżywając przy tym zarówno radość samodzielności, czynnego udziału w życiu zbiorowym, jak i obowiązek odpowiedzialności a najważniejsze, ażeby miały możność wszechstronnego wyżycia się. Rozumiał bowiem doskonale, że po to, by zespół posiadał istotną siłę wychowawczą i mógł rzeczywiście kierować działalnością swoich członków i żądać od nich bezwzględnego przestrzegania ustalonego porządku, powinien on być bliski i drogi każdemu. To znów możliwe jest tylko wówczas, gdy zespół żyje pełnym życiem, gdy prowadzi codziennie twórczą działalność, która daje strawę zarówno dla rozwoju całego zespołu, jak i dla rozwoju każdej jednostki z osobna“.

Podstawą życia i działalności zakładów wychowawczych, kierowanych przez Makarenkę, była — obok nauki — praca, poczynając od zajęć porządkowych i domowych, a kończąc na pracy na roli i w warsztatach fabrycznych. Wpajając zamiłowanie do pracy podejmowanej zespołowo wpływał ten wielki radziecki pedagog na rozwój moralny swych wychowanków i sprawił, że dyscyplina i karność były nie środkiem, lecz celem wychowania.

Nie sposób w krótkim artykule nawet najbardziej szkicowo omówić planu bogatych doświadczeń i głębokich przemyśleń pedagoga Makarenki. Każdy nauczyciel, każdy wychowawca znajdzie w jego pismach (np. w „Problemach wychowania w szkole radzieckiej“) dużo praktycznych wskazówek, świadczących o bystrej obserwacji dziecka i o umiejętności rozwiązywania trudnych sytuacji pedagogicznych. Studium Makarenki o wychowaniu dziecka w rodzinie (por. książkę „Wychowanie w rodzinie“ z r. 1937) świadczy, jak ważną rolę wyznaczał rodzicom w dziele kształtowania nowego człowieka. „Trzeba pamiętać zawsze — pisze Makarenko — że dziecko nie jest tylko waszą radością, lecz i przyszłym obywatelem i że jesteście za nie przed ojczyzną odpowiedzialni. Trzeba przede wszystkim samemu być dobrym obywatelem i wnosić swe poczucie obywatelskie do życia rodzinnego. Trzeba stawiać najsurowsze wymagania własnemu postępowaniu“.

Jotpe.

spotkania ze sztuką

»Sam widziałem!«

Niesposób pisać o nim uroczyście i z namaszczeniem. Nawet — w 125 rocznicę jego śmierci. Wystarczy zbliżyć się do dzieła Goyi, aby poprzez jego obrazy czy grafikę poczęła natychmiast oddziaływać niesłychana żywotność, porywająca pasja i niesamowity temperament genialnego Hiszpana. Bujność życia — oto element jego sztuki. Nie obchodziły go nic teorie, dyscypliny, recepty. Obchodził go człowiek. W ogromnym dorobku artysty — a pracował nieprzerwanie do 82 roku życia — znajdziemy tylko cztery obrazy, na których nie pojawi się człowiek. Człowiek w całym bogactwie odmian. Od królów — do żebraków, od kardynałów do bandytów, od uczonych do szaleńców, od księżniczek do prostytutek. Maluje życie dworu królewskiego i życie ulicy, walki byków i sceny z domu obłąkanych, sielanki i potworności wojny, inkwizycję i — rewolucję.

Szkoda, że podobnie jak Benvenuto Cellini nie pozostawił po sobie pamiętników, byłyby na pewno jeszcze znacznie ciekawsze i barwniejsze, niż „żywot własny“ największego szaławiły i awanturnika wśród plastyków. Bo Goya także świętym nie był, a temperamentem i talentem mistrz Benvenuto ani się z nim może równać. Karkołomny to był wyczyn — z nędznej chałupy spod Saragossy wywindować się aż na królewski dwór. Ojciec artysty oświadczył na krótko przed śmiercią, że testamentu spisywać nie potrzebuje, bo po prostu nie ma nic do zapisania. Więc syn zdobywać sobie musiał wszystko sam. Od czternastego roku życia szkoli się w artystycznym rzemiośle. Wzorowym uczniem nie był. Szkołę opuszczał często, ale za to nie opuścił ani jednej — walki byków, ani jednej bijatyki ulicznej, ani jednej zabawy. Bardzo czuły na



Autoportret

wdzięki Hiszpanek — wyśpiewywał po nocach, przygrywając sobie na gitarze, serenady pod oknami ukochanych dam. Że ogniste jego amory kończyć się musiały nierzadko awanturami — to zrozumiałe. Ponoć po którejś z takich nocnych awantur zostało na placu trzech zabitych i kilku rannych. Więc Goya w popłochu uciekać musiał z miasta.

Uciekł do Madrytu. Tu w Akademii San Fernando przedstawia członkom komisji swoje szkice i zabiega o stypendium. Nie otrzymuje jednak ani jednego głosu. W trzy lata później — staje ponownie do konkursu zgłoszonego przez Akademię. I znowu klęska. Nie pada na niego ani jeden głos.

W kilka dni później znajdują go nieprzytomnego na ulicach Madrytu. Leży w pyle ulicznym skrwawiony i pobity, z nożem w plecach. Zamiast dochodzić swoich praw — woli jednak, i to jak najprędziej, uchodzić z Hiszpanii.

Po dłuższej włóczędze z toreadorami zatrzymuje się w Rzymie. Na powitanie wiecznego miasta wdrapuje się na najwyższy szczyt kopuły bazyliki Św. Piotra. Wkrótce potem wykrada z klasztoru żeńskiego najpiękniejszą z mniszek. Kończy się wszystko groźnym konfliktem z policją i — gdyby nie interwencja hiszpańskiego posła — nasz dwudziestoletni awanturnik zawisłby na szubienicy. Na stryczku na szczęście nie zawisł — ale za to obraz jego zawisł na wystawie w Akademii w Parmie.

I tu nareszcie poznają się na talencie Goyi. Otrzymuje drugą nagrodę. Jako laureat wraca do ojczyzny. W Saragossie żeni się z siostrą nadwornego malarza dworu hiszpańskiego — Franceską Bayen. Maluje portret żony. Jeden z tych, które uczyniły go nieśmiertelnym. W których mistrzowskie malarstwo łączy się z drapieżną wręcz umiejętnością ujawniania psychiki modela. Świetność jego sztuki sprawi, że Goya uzyska niebawem tytuł nadwornego malarza króla. Nie byłby to specjalny tytuł do sławy bo ileż to zdobywało go miernot, lizusów, wazeliniarzy.

Jednak Goyi zaszczyty nie deprawują wcale. Nie chce schlebiać, szminkować, upiększać. Dojrzewając

O wiosnach szturmów w Skąpem

Jezioro wzburzył wiatr. Jezioro jest wiosenne, szerokie i ciemnozielone. W prawo, jak okiem sięgnąć — pola. Brunatne, jednolite, lśniące wilgocią. Słońce jak mały krążek wisi nad drogowskazem. Czytamy uważnie: SKĄPE. Od tej chwili krajobraz nabiera wyrazu. Wiadomo już dlaczego pola są jednolite, jakby otwarte i radosne. Minęły trzy lata od chwili gdy na tych polach przeorano miedze. To było w jesieni w 1950 roku. Ludzie wrócili z pól i długo patrzyli sobie w twarze. Zwierały się chłopskie dłonie, świadczyły sobie trwałą przyjaźń. Wiadomo — mówiono — nie łatwa będzie droga. A kiedy w dwa lata potem monter w kombinezonie łaził po słupach jak pająk — cieszyli się chłopi w Skąpem: ten pająk przyniesie nam światło. Dziś nad tabliczką można już umieścić żarówkę elektryczną. Jak łatwo i przyjemnie czyta się wówczas napis: „ODNOWIONA NASZA WIEŚ..."

Tak właśnie chłopi ze Skąpego nazwali swoją rolniczą spółdzielnię wytwórczą, która jest już obecnie rolniczym zespołem wytwórczym. Znaczy to: rozwój tej placówki spółdzielczej odbywał się prawidłowo.

ZIEMIA MUSIAŁA USTĄPIĆ...

Chłopi mieli rację, przewidując trudności na początku. Spółdzielnia w Skąpem miała bardzo nieszczególne warunki startu. Przede wszystkim sama ziemia (3 i 4 klasy) — nie mogła dawać wysokich plonów. Brak głównych budynków gospodarczych, porozrzucane w dużym promieniu gospodarstwa chłopskie, różnego rodzaju braki w inwentarzu żywym i martwym — oto niektóre z tych bardzo istotnych trudności. Cudów nie ma na świecie i młodzi spółdzielcy ze Skąpego rozumieli doskonale, że tylko jeden „cud" może ich wybawić z kłopotliwego położenia: cud pracy. I tu od początku ludzie szli do pracy całymi rodzinami. Trwał chłopski, zaciekły szturm, od świtu do nocy brygady trwały w polu. I ziemia musiała ustąpić...

Pisze się o tym ze wzruszeniem. Lecz warto pisać. Pielęgnowana starannie, „wychuchana" nieomal ziemia, nawożona do syta — sypnęła ziarnem. Wszystko to odpowiada rzeczywistości, jest prawdziwe. Kiedy w 1951 roku uzyskano wydajność 22 kwintale przeciętnie z jednego ha (biorąc pod uwagę przeciętną wydajność wszystkich roślin) — to w 1952 r. cyfra wydajności z ha wzrosła do 28 kwintali. 300 kwintali buraków z ha — to drugi dowód, na to że praca i pielęgnacja prowadzą szybko do sukcesu w każdych warunkach i na każdej ziemi.

Gorąca atmosfera pracy nie przeszła nad Skąpem jak letnia burza. Szturm ciągle trwa. Rodzą się w nim ludzie o zdecydowanych poglądach solidarni konsekwentni, poczuwający się do odpowiedzialności wobec kolektywu. Rodzą się ludzie kolektywu...

„U nich na pole — mówi zupełnie obiektywny obserwator — wychodzi czasem po sto ludzi. I nie zmarnuje się tam ani jeden buraczek... A w sąsiednich Kuczwałach — ziemia lepsza, ziemia jak złoto. I. co z tego?... Ludzie tej ziemi nie potrafią polubić, a ona czuła, bardzo czuła. W burakach latoś taki chwast widziałem, że pierwiej dla kosiarza robota, a potem dla kopacza..."

Wiosna 1950 roku była w Skąpem wiosną szturmową. W tym okresie dwudziestu trzech spółdzielców z rodzinami pracowało jak jeden mąż. Przebudowano gruntownie wszystkie obiekty gospodarcze, starannie i z największą dokładnością zorganizowano siew, zakupiono maszyny, bydło, sprzęt gospodarski, otwierano kuźnię. W rok później przyjęto w poczet spółdzielców dziewięć bezrolnych wdów z okolicy. Nie jeden bamber zagryzł usta: wyczerpywał się rezerwuar taniej siły roboczej. Wszystkie te kobiety — to typowe wyrobnice wiejskie, żyły z pracy dla bambra.

Spółdzielcy ze Skąpego naprawili wiekowa krzywdę, zadawnioną i okrutną krzywdę społeczną. W tym prostym fakcie przyjęcia dziewięciu wdów ujawniła się sprawiedliwość kolektywu, jego dobre wychowanie ideologiczne i wartość moralna. Dziś wszystkie te kobiety stanowią wdzięczną i ambitną grupę szturmową spółdzielni w Skąpem. A w 1953 roku liczba spółdzielców wzrosła do pięćdziesięciu członków. Wniosek stąd prosty: ludność okoliczna przekonała się, że gospodarować razem — to gospodarować lepiej.

POD ZDOBYTYM SZTANDAREM

Dobra organizacja pracy, możliwość dysponowania całą siłą roboczą w okresach gospodarczo ważnych, ciągle postępująca mechanizacja uprawy, stosowanie nowych metod siewu, uprawy i nawożenia, stosowanie starannie przemyślanego płodozmianu, racjonalnie i nowocześnie prowadzona hodowla bydła na specjalnej bazie paszowej — oto logiczne uzasadnienie sukcesu. Na Pomorzu jest dużo spółdzielni produkcyjnych na ziemi wysokiej klasy. Ale nie wszystkie potrafiły opanować już (tak wszechstronnie) technikę zagadnień gospodarczych — jak ta mała, można powiedzieć „biedna" spółdzielnia produkcyjna. I jeżeli Skąpe wywalczyło sobie sztandar przechodni w powiecie w roku 1952 — to jest to sukces szczególnie cenny. Widzimy w nim żelazną, niepokonaną logikę wszelkiej twórczości: pracę. Trzeba powiedzieć po prostu: rozwój każdej spółdzielni zależy przede wszystkim od solidarnej, systematycznie prowadzonej pracy. I słusznie mówią ludzie obeznani ze sprawami spółdzielczości produkcyjnej: legitymacją każdego zrzeszenia jest zawsze przeciętna ilość przepracowanych dniówek na jednego członka zrzeszenia.

— Jak się zakasze rękawy — mówi twardo i prosto spółdzielca Władysław Bruszkowski — to wszystko idzie. — W oborze nie było kiedyś ani jednej krowiny - dziś jest ponad 50 sztuk bydła, są owce, będzie ferma drobiu.

— Oparliśmy się przede wszystkim — tłumaczy Zdzisław Szwaja — na szeroko pomyślanej kontraktacji roślin przemysłowych. Ich areał wzrasta. Podnosimy wydajność z ha dzięki stosowaniu nowych metod siewu, nawożenia. Najważniejsze jest jednak to że nigdy nie ma kłopotu z ludźmi, zawsze wyjdą na czas do roboty i potrafią wykonać ją sumiennie. To jest nasza siła...

Spółdzielnia w Skąpem przystępuje do wielkich inwestycji gospodarczych. Widać w tym inicjatywę i rozmach. Już w br. rozpocznie się budowa nowej obory, stodoły, chlewów, także budowa domków dla członków. Powzięto decyzję: rozebrać stare budynki i wykorzystać cegłę dla budowy nowych. Plan podzielony jest na etapy realizacji, ale w twarzach ludzi widać pewność: przyspieszymy wykonanie tego planu. Przecież to dla siebie. Doświadczenie nauczyło już spółdzielców: im większy wkład — tym większy zysk społeczny. Tylko planowa i szeroko pojmowana gospodarka, tylko duże inwestycje przyspieszają rentowność i dają konkretne walory. Dniówka obrachunkowa w Skąpem w 1951 roku wynosiła 15 złotych, w 53 r. — już 22 złote. Nie wpływa to krępująco na możliwości wykorzystania działek przyzagrodowych.



Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej przeprowadzono do dnia 10 bm. w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach narady produkcyjne poświęcone omówieniu przygotowań do prac wiosennych.

Na zdjęciu: Narada produkcyjna w spółdzielni produkcyjnej im. Bolesława Bieruta w Starej Kamienicy w pow. Jelenia Góra.

(CAF — fot. Pieńkowski)

„Odstawiłem w tym roku 5 bekonów — mówi Szwaja — ale to nie jest wcale rekord".

Jedną z ciekawych i ważnych inwestycji spółdzielczych będzie budowa przedszkola i żłobka dla dzieci matek pracujących. Ten problem jest „oczkiem w głowie" podstawowej organizacji partyjnej. A potrafi ona pchać robotę przez najtrudniejsze odcinki i nigdy jeszcze taktyka jej nie zawiodła. W tej gorącej atmosferze pracy, uczciwej i otwartej samokrytyki — rośnie piękne, pełne życia i ambicji — gospodarstwo spółdzielcze. Bliski jest czas w którym można będzie powiedzieć: odnowiona nasza wieś od zrębu...

SIEW POKOJU 1953

—Jeżeli pogoda dopisze — zapewniają w Skąpem — już przed dziesiątym wyjdziemy w pole. Siew w 1953 roku będzie już siewem doświadczonych, dobrze zorganizowanych spółdzielców. Szykujemy się do niego długo — kontynuują — i nastrój jest. Choćby dzień urwać, choćby o jeden dzień skrócić kampanię siewną. Wzrósł poważnie tabor własnych maszyn: siewników, kultywatorów, pługów i bron. Ziarno jest już doczyszczone i otrzyma zaprawę. Siejemy oczywiście ziarnem selekcyjnym. W tym roku na szerszą skalę zastosuje się siew krzyżowy — przekazaną nam zdobycz agrotechniki radzieckiej.

Szybkie i sprawne przeprowadzenie akcji siewnej wymaga oczywiście pomocy POM-u. POM w Grzywnie jest doskonale wyposażony w ciągniki i maszyny. Pomoc jakiej udziela zasługuje na pochwałę. Jest szybka. Przy ich pomocy spółdzielcy ze Skąpego przeprowadzą akcję siewną terminowo. Takie jest ich przekonanie. W ogólnym harmonogramie prac siewnych uwzględniono bardzo szczegółowo rośliny przemysłowe. Szczególnie dobre warunki kontraktacji w br. stanowią dla spółdzielców dalszą zachętę. Przewaga gospodarki kolektywnej nad indywidualną jest na tym przykładzie bardzo wyraźna. Istnieją szerokie możliwości podziału areału gruntów dla różnego rodzaju zasiewów, istnieją możliwości wprowadzania i upowszechniania nowych roślin przemysłowych. Nie brak kapitałów inwestycyjnych i nie brak rąk do pielęgnacji.

MOCNY FRONT — PO ZJEŹDZIE

Na I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie wyjechał ze Skąpego przewodniczący Dziarnecki. Ten niestrudzony aktywista i główny założyciel spółdzielni — przywiózł z Warszawy zapas nowej energii i entuzjazmu. Tym entuzjazmem przesycone były obrady. Ale Dziarnecki zdaje sobie sprawę, że do chłopów niezrzeszonych przemawiać trzeba praktycznym językiem. I oto rozwija się obecnie akcja uświadamiająca. Rozwija się w szerokiej skali. Spółdzielcy w Skąpem wychodzą z założenia, że to właśnie oni, gospodarze na miernej ziemi — powinni pokazać i udowodnić znaczenie gospodarki kolektywnej. Więc robią to, są w ścisłym kontakcie z komitetami założycielskimi. Dzień w dzień dwóch spółdzielców wyjeżdża do gromad i konkretnie, operując cyframi i faktami z własnego doświadczenia — agitują za sprawą organizowania spółdzielni produkcyjnych. Potrafią oni również dokonać wstępnej analizy w sytuacji lokalnej, wskazać chłopom właściwy kierunek gospodarki.

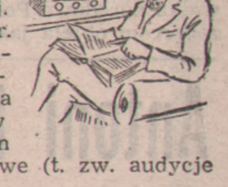
Oczywiście są i rewizyty. Ludność gospodarująca indywidualnie przyjeżdża do Skąpego i ma możność wglądu w każdy szczegół gospodarki kolektywnej. W ten sposób aktyw spółdzielczy realizuje w terenie uchwały Zjazdu w Warszawie. Wszystkie spotkania odbywają się w atmosferze przyjacielskiej pomocy i porady. Gdy odbywa się zebranie to w świetlicy w Skąpem — na zakończenie włącza się olbrzymi, luksusowy radioodbiornik (dar studentów polskich studiujących w Moskwie). I piękno melodii wiąże ludzi, ukazuje im świat, który szedł i przyszedł do Skąpego po liniach elektrycznych drutów. Jeszcze nieświadomie, ale z wzrastającą zachętą, ludzie zaczynają rozumieć niezastąpione dobra życia w kolektywie. Bo żeby radioodbiornik mógł grać w Skąpem — należało miejscowość zelektryfikować. A zelektryfikowano gromadę w pierwszym rzędzie dlatego, że o sprawę tę starał się spółdzielczy kolektyw.

Zjazd wytknął także spółdzielcom drogę do usprawnienia własnej działalności, pracy wewnątrz kolektywu. Zwracać się będzie baczną uwagę na przestrzeganie statutu spółdzielni, na zachowanie przepisowego areału działek, zwalczać się będzie wszelkie przejawy kumoterstwa i propagandy kułackiej. Trzeba również zerwać raz na zawsze z niejasną pozycją tych członków, którzy wnieśli do spółdzielni tylko część ziemi. Taki wypadek ma miejsce w Skąpem. Pracuje tu kowal-spółdzielca, który na innym terenie utrzymuje gospodarstwo. W okresie zbiorów pracuje on na dwóch frontach, a zatem nie może to być praca pozytywna i przynosi szkodę interesom kolektywu. Ta sytuacja będzie wyjaśniona.

I dopiero teraz po Zjeździe, bojowy zespół spółdzielców w Skąpem poczuł wartość swoich osiągnięć, ocenił linię ideologii po której nauczył się kroczyć. Nie ma tam wcale przekonania, że minęły już wiosenne szturmy, że ciężar pracy jest poza nimi. Jest tam natomiast coraz mocniejsze przekonanie, że zespół w każdej chwili jest gotów do szturmu i że ziemia przyjmie ziarno w coraz szczęśliwszych siewach.

(kz)

Teatr na falach eteru



Teatr Polskiego Radia spełnia ważną rolę w popularyzacji literatury pięknej. Począwszy od r. 1945 teatr ten nadał 175 słuchowisk opartych na powieściach, w tej liczbie 22 montaże słuchowiskowe (t. zw. audycje o książce).

Na słuchowiska przerobiono 24 współczesne powieści polskie, 20 radzieckich, 32 powieści pisarzy krajów demokracji ludowej i postępowych pisarzy krajów kapitalistycznych, 29 powieści klasyków polskich, 14 klasyków rosyjskich oraz 34 powieści obcych klasyków i innych wybitnych pisarzy współczesnych.

Z powieści współczesnych wymienić należy takie słuchowiska, jak „Ocalenie" A. Seghers, „Amerykanin" Fasta, „Rzeczywistość" Putramenta, „Kordian i cham" Kruczkowskiego, „Pokolenie" Czeszki, „Człowiek nie umiera" K. Brandysa, „Przyjdą nowi bojownicy" Zapotocky'ego, „Ziemia wyzwolona" W. Rymkiewicza i inne.

Ponadto nadano z górą 160 adaptacji nowel i opowiadań oraz ponad 80 radiowych adaptacji humoresek.

Obok słuchowisk oryginalnych Teatr Polskiego Radia nadaje w formie słuchowisk radiowe adaptacje prozy artystycznej (powieści, opowiadań, nowel, humoresek) oraz sztuk teatralnych. Adaptacje te objęły od 1945 r. utwory 330 pisarzy, w tej liczbie 75 utworów współczesnych pisarzy polskich oraz 58 utworów pisarzy radzieckich.

Jeśli chodzi o liczbę zradiofonizowanych utworów, to pierwsze miejsce zajmuje Prus, po którym następuje kolejno: Czechow, Fredro, Molier, Szekspir, Gogol, Dickens, Gorki, Twain, Sienkiewicz, Żeromski, Shaw, Mickiewicz, Słowacki, Korzeniowski, Conrad, A. Ostrowski, Musset i inni.

Naprzód do walki o socjalistyczną przebudowę wsi!

jako artysta dojrzewa i jako człowiek. Maluje dalej prawdę w sposób budzący najwyższy szacunek i nieraz wręcz przerażenie. Nie było chyba na świecie drugiego tak prawdomównego malarza nadwornego. W Muzeum Prado w Madrycie wisi wielki portret zbiorowy rodziny króla Karola IV. Goya maluje całe



Rozstrzelanie powstańców.

to towarzystwo z niewiarygodną wprost szczerością, odwagą i — pogardą. Teofil Gautier nazwał płótno to — portretem rodziny kramikarskiej, która wygrała wielki los. Ale określenie to jest nazbyt słabe. Idzie tu przecież o coś znacznie więcej. Idzie o zdemaskowanie całej nędzy, głupoty i niemoralności systemu który durniów i draniów czyni absolutnymi panami społeczeństwa. Król Karol IV, tłusty cymbał, prezentuje uosobienie pychy i ograniczoności, królowa wygląda jak odrażająca i tępa Messalina z podejrzanej knajpy, a cała niemal reszta królewskiej rodziny — to zespół kretynów i półgłówków. Nazwano dzieło to słusznie — dokumentem historycznym pierwszorzędnego znaczenia: świadectwem monarchii hiszpańskiej w przeddzień jej upadku.

Żaden z malarzy na żadnym z dworów królewskich nie zdemaskował, nie obnażył małości i nędzy swych „najjaśniejszych modeli" z taką odwagą i z taką bezkompromisowością. Goya przejrzał ich nicość do gruntu i odsłonił ją przed całym światem. Jego bezwzględna prawdomówność prowadzi go konsekwentnie od roli malarza nadwornego, do roli — malarza rewolucji. Jego sławne płótno noszące tytuł „Rozstrzelanie powstańców w dniu 3 maja" — jest obok „Wolności prowadzącej lud na barykady" pędzla Delacroix — najgłośniejszym dziełem sztuki w służbie wolności.

Utraciwszy w 45 roku życia słuch — Goya, podobnie jak Beethoven, odsuwa się od ludzi i w samotności tragicznej ale i pogłębiającej tworzy swe nieśmiertelne cykle graficzne. W pierwszym z nich noszącym tytuł „Caprichos" — oskarża Goya wszystko co społecznie zmurszałe, zgniłe i zakłamane. W drugim, w „Desastres de la Guerra" — unaocznia grozę okrucieństwa i potworności wojny. W działach tych — obok genialnego psychologa staje wielki dramaturg. Twórca, który poprzez formę narodową, nierozerwalnie związaną z istotą ludowej kultury hiszpańskiej — walczy o sprawy głęboko ludzkie i powszechne.

Świetność rzemiosła i bezkompromisowość wypowiedzi sprawiają, że prawda artystyczna dzieła Goyi ma po dziś dzień wymowę niesłychanie sugestywną. „Sam widziałem!" podpisze pod jednym ze swych wstrząsających drzeworytów, ostrzegających przed potwornościami wojny. Sam widział i to co widział przekazał całej ludzkości. W stodwudziestopięciolecie jego śmierci, ostrzeżenie genialnego Hiszpana nie straciło nic ze swej aktualności.

MARIAN TURWID

KULTURA i SZTUKA

Rola Stalina w dziejach kultury

Można by wydać wielotomową antologię poezji poświęconej Józefowi Stalinowi. Antologia ta byłaby wielojęzyczna. Zawierałaby sporo utworów o wielkiej sile wyrazu poetyckiego. Stalin — bojowy sztandar klasy robotniczej, natchnienie walczących o swe wyzwolenie społeczne i narodowe ludów, symbol walki o trwały pokój, postęp i demokrację — porywał i porywa poetów wszystkich krajów. A więc obok Surkowa, Selwińskiego, Isakowskiego, Antokolskiego i wielu innych poetów radzieckich piszą wiersze o Stalinie Władysław Broniewski i Pablo Neruda, Louis Aragon i Becher. Oddźwięk, jaki znalazły postać, życie i działalność Chorążego Pokoju w literaturze pięknej, jest nie jedyną co prawda, lecz bardzo ważną miarą epokowej wielkości Stalina. Bez większego trudu można by, posługując się tylko poetyckimi cytatami, ułożyć rodzaj monografii o człowieku, który uosabia lepsze jutro ludzkości.

Jednakowoż znaczenie Józefa Stalina dla literatury, sztuki i wszelkich innych przejawów życia kulturalnego polega oczywiście nie tylko na tym, że natchnął poetów i muzyków i dostarczył pasjonującego tematu licznym malarzom, grafikom i powieściopisarzom. Żeby w pełni ocenić rolę Stalina w życiu kulturalnym ludzkości, trzeba sobie uświadomić ogrom przeobrażeń gospodarczych, społecznych i politycznych, jaki się pod jego kierownictwem dokonał na 1/3 obszaru naszego globu. Wynikiem tych radykalnych przemian jest również nienotowany dotąd w dziejach wzrost stopy kulturalnej szerokich mas, zarówno w Związku Radzieckim jak w krajach demokracji ludowej. Co więcej masy te z przedmiotu kultury stały się w pełni jej podmiotem. W ustroju socjalistycznym lub zmierzającym do socjalizmu mają one możność coraz intensywniejszego życia kulturalnego, zdobywania coraz rozleglejszej wiedzy, twórczego wyrażania się w sztuce. Z każdym rokiem wzrasta więc w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w Chinach Ludowych liczba szkół, bibliotek, teatrów, kin, zespołów amatorskich. Z każdym rokiem też wzrastają zastępy inteligencji twórczej spośród robotników i chłopów.

Pod przewodem Stalina odbył się proces ciągłości rewolucyjnej teorii i praktyki, zapoczątkowanej przez Rewolucję Październikową w Związku Radzieckim. Na okres jego działalności przypada więc także wspomniany wyżej etap utrwalenia i pogłębienia rewolucji kulturalnej, której wyniki promieniują na kraje demokracji ludowej i inspirują masy w krajach znajdujących się jeszcze w kleszczach kapitalizmu.

Z nazwiskiem Stalina związane są także bardzo istotne przeobrażenia, jakie się dokonały w życiu literatury, sztuk plastycznych, muzyki. W Związku Radzieckim nastąpiło skrystalizowanie się zasad literatury i sztuki, która wyrażać ma pragnienia i potrzeby nowego społeczeństwa, zrodzonego w ogniu rewolucji i dźwigającego wielkie budowle socjalizmu. Po przezwyciężeniu różnych kierunków jałowego pseudorewolucyjnego eksperymentatorstwa — realizm socjalistyczny święci triumfy w piśmiennictwie i sztuce radzieckiej, działa zapładniająco na twórczość w krajach demokracji ludowej, a nawet na twórczość wielu postępowych pisarzy i poetów krajów kapitalistycznych. Rzecz jasna, iż precyzowanie teorii i praktyki tego nowego kierunku dokonać się mogło tylko w atmosferze potęgującego się budownictwa socjalistycznego epoki stalinowskiej. „Stalin — pisze B. Riurikow — postawił działaczom sztuki za zadanie — stworzenie klasyki radzieckiej. Wódz narodów w genialności swojej przewiduje nowy rozkwit społeczeństwa radzieckiego i jego sztuki. Radziecka sztuka i literatura tworzy i tworzyć będzie coraz więcej dzieł pełnych nowej, wielkiej treści życiowej. Dzieła takie godne są narodu budującego nowe życie, godne są wielkiej epoki Stalinowskiej".

Wreszcie, rozważając wpływ Stalina na rozwój i kierunek kultury, trzeba silnie podkreślić znaczenie jego pism, kontynuujących twórczo prace Marksa, Engelsa i Lenina. Konkretnych problemów nauki i sztuki dotyczy przede wszystkim rozprawa „Marksim a zagadnienia językoznawstwa". W sposób niezmiernie jasny i głęboki sprecyzował tu Wielki Nauczyciel ludzkości cały szereg spraw, m. in. rolę języka narodowego, stosunku bazy do nadbudowy itp. Trudno sobie wyobrazić dziś nie tylko językoznawcę, lecz także jakiegokolwiek zajmującego się poważnie humanistyką człowieka, który by nie oparł się na stwierdzeniach pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".

JAN PIECHOCKI



Józef Stalin i Włodzimierz Lenin w 1917 roku.
Obraz malarza M. Sierebrannego

W przededniu otwarcia Wystawy Architektury Polski Ludowej

W gmachu Zachęty w Warszawie otwarta zostanie Pierwsza Powszechna Wystawa Architektury Polski Ludowej. Wystawa ta ma na celu dokonanie przeglądu twórczości naszych architektów i ocenę ich pracy. Ekspozycja będzie podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć w walce o realizm socjalistyczny w architekturze.

Na wystawie ujrzymy ponad 160 najlepszych projektów zaopiniowanych przez specjalne kolegia fachowe, które obradowały w czasie organizowanych w roku poprzednim regionalnych pokazów architektury. Wystawione projekty obejmują wszystkie dziedziny twórczości architektonicznej oraz reprezentują wszystkie ośrodki architektoniczne kraju. W czasie trwania wystawy organizowane będą odczyty i dyskusje, spotkania architektów ze społeczeństwem, wreszcie publiczne ankiety na łamach prasy. Zapewni to z jednej strony bliższe zapoznanie się społeczeństwa z architekturą i jej problemami z drugiej zaś strony pozwoli architektom zapoznać się z opinią społeczną o swej twórczości.

Pierwsza Powszechna Wystawa Architektury Polski Ludowej będzie wydarzeniem kulturalnym o wielkim znaczeniu. Nie dotyczy ona tylko wąskiego kręgu fachowców, bo zazębia o zasadniczą sprawę charakteru i istoty budownictwa socjalistycznego. Do problemu bowiem opracowania i wykonania projektów dla coraz liczniejszych inwestycji, socjalistyczne budownictwo dołącza problem jak najwyższej jakości wykonywanych prac w celu odzwierciedlenia w architekturze tych doniosłych przemian społecznych i politycznych, jakie dokonują się w naszym kraju. Nie wystarczy projektować domy mieszkalne. Trzeba projektować domy, w których przyszli lokatorzy — ludzie pracy znajdą maksimum wygód i właściwe, zdrowe warunki mieszkaniowe.

„Nowe zakłady pracy — oświadczył w wywiadzie prasowym komisarz wystawy, inż. Garliński — muszą być w pełnym tego słowa znaczeniu pałacami socjalistycznej pracy, budowanymi z troską o człowieka, który w nich będzie pracował.

Rozwój naszego budownictwa stawia również przed architektami nowe, zupełnie nieznane w okresie rządów kapitalistycznych zadania, wyrażające się w konieczności projektowania już nie tylko pojedyńczych obiektów, czy kolonii mieszkaniowych, ale całych zespołów, całych nowych dzielnic, nowych, budowanych od podstaw miast.

Architektura projektowanych obiektów pięknem swym i monumentalnością, opartą o postępowe tradycje narodowych form architektonicznych wyrażać ma istotę socjalistycznej epoki, stanowić ma dla przyszłych pokoleń dokument historycznego zwycięstwa klasy robotniczej"

Dążąc do wcielenia w architekturze zasad realizmu socjalistycznego, architekci polscy korzystają z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Możliwość szerokiej praktyki przy okazji obserwowania postępów budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina w Warszawie przynosi wielkie korzyści architekturze polskiej.

Kronika kulturalna

MONUMENTALNY OBRAZ MALARZY POLSKICH ZE ŚLĄSKA ZA OLZĄ

W Czeskim Cieszynie odbyła się uroczystość odsłonięcia obrazu ściennego pędzla dwu popularnych malarzy Śląska za Olzą, pochodzących z górniczego Zagłębia Karwińskiego: **Franciszka Świdra i Rudolfa Żebroka.** Monumentalny ten obraz zajmujący całą jedną ścianę reprezentacyjnej sali hotelu „Piast" w Czeskim Cieszynie, przedstawia „brygadę kulturalną" na tle wspaniałego krajobrazu beskidzkiego. Typowe postacie górali jabłonkowskich, w ich oryginalnych strojach, uchwycone zostały na obrazie w ich żywiołowym tańcu „zbójnickim". (Most.)

OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI

W dniach od 1 do 26 kwietnia br. odbędzie się staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki Ogólnopolski Konkurs Recytatorów.

Celem Konkursu jest wyszukanie nowych talentów recytatorskich, podniesienie na wyższy poziom sztuki artystycznej recytacji we wszystkich jej formach oraz popularyzacja wśród najszerszych rzesz arcydzieł naszej literatury klasycznej, jak również utworów współczesnych.

W Konkursie wezmą udział zarówno artyści zawodowi jak i amatorzy, przy czym uczniowie szkół teatralnych dwu ostatnich lat mogą brać udział w Konkursie jako artyści zawodowi.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Społeczeństwo radzieckie upamiętniło w tych dnia 125 rocznicę urodzin znakomitego pisarza francuskiego — Jules Verne'a (1828—1905). W bibliotekach, klubach i pałacach kultury wielu miast Związku Radzieckiego odbyły się pogadanki i odczyty o życiu i twórczości pisarza, wyświetlano też filmy radzieckie według powieści Verne'a. Radio radzieckie zorganizowało specjalne audycje opracowane na podstawie dzieł Verne'a. W Bibliotece Państwowej im. Lenina w Moskwie otwarto wystawę literatury, poświęconej Jules Verne'owi.

Wojciech Natanson

O poetyckiej odpowiedzialności

Przed czterema laty w olbrzymiej sali „Mutualite" w Paryżu na zebraniu Obrońców Pokoju, w obecności kilku tysięcy osób, Paul Eluard zaczął czytać swe wiersze. Czytał je dość niespodzianie, gdyż w ostatniej chwili przyszło mu zastąpić nieobecnego mówcę. Czytał głosem cichym i jakby przygaszonym, z lekkim drżeniem rąk, w których trzepotały się kartki. Wiersze nie były łatwe. Ale w tej sali nabrzmiałej entuzjazmem i wolą walki, na zebraniu robotników i młodzieży, poezja Eluarda zabrzmiała tak mocnymi tonami — że do dziś pamiętam jednomyślny zachwyt i to uniesienie radości, jakie dać może prawdziwe artystyczne przeżycie.

Czy była to przede wszystkim sprawa odbioru, a więc, słuchaczy na pewno nie zatroskanych o swoje nerwy? Myślę, że rację miał czeski poeta Nezval: „Najlepsza definicja liryki brzmi następująco: jest ona zmaganiem się jednostki z wielkimi problemami swego czasu". Pisarz musi — jeśli chce być godny tego imienia — dźwigać na sobie poczucie odpowiedzialności. Dla poety to poczucie jest jeszcze mocniejszym nakazem sumienia — bo przecież słowo poetyckie nie jest niczym innym jak słowem ustokrotnionym, spotęgowanym.

Problem odpowiedzialności poetyckiej był zasadniczym zagadnieniem poprzedniego tomu Tadeusza Różewicza (*Czas, który idzie*, „Czytelnik", 1951). Zaczynał on wtedy od ostrej samokrytyki; mówił o głosie, który „łamie się w suchej krtani jak trzcina", wyznawał:

Stare wiersze opadają ze mnie
o nowych nie śmiem jeszcze marzyć

Ale już składał obietnicę:

Stworzę dla was obraz nowy
pożywny i pełen ciepła.

Tom obecny — *Wiersze i obrazy** — jest pięknym sprecyzowaniem skomplikowanej sprawy. Nurtujący Różewicza dramat poetyckiej odpowiedzialności można analitycznie rozszczepić na kilka składników. Pierwszym z nich jest przekonanie o konieczności artystycznego pogłębienia swych wizji. Tytuł tomu brzmi *Wiersze i obrazy*, a zróżniczkowanie to nie wydaje mi się czymś przypadkowym. Ogromna praca i wysiłek podjęty przez poetę, polega na przetwarzaniu surowych wizji — obrazów w dokładnie skonstruowany wiersz.

Ale jest jeszcze i druga strona owego problemu. Daje jej wyraz poeta w sposób programowy w utworach takich, jak „*Poetyka czy Pragnienie*":

Rozpadają się słowa
którym odjęto miłość.
Bez niej nasza pieśń
jest jak brzęk owadów
jak barwa woskowych owoców
jak wrzask mosiężnych blach
jak krzyki pijanego
jak milczenie przedmiotów.

Pieśń bez miłości
jest martwa
odwróci się od niej lud
obojętny i surowy.

Jaka to jest poezja bez miłości? Różewicz tłumaczy to w sposób jasny, podając za przykład własne poprzednie przeżycia:

Myślałem
że słowa są lekkie
jak puch
lśniące jak jedwab
krągłe jak kolana dziewczyn
beztroskie jak głosy ptaków
myślałem
że posłuszne
przybiegają na każde wezwanie
że można układać z nich obrazy
których wieloznaczność
kryje w sobie bogactwo.

Otóż to był błąd, gdyż nie wieloznaczność, lecz *precyzyjna jednoznaczność* stanowi prawdziwe bogactwo i prawdziwą drogę do wzbogacenia naszej wiedzy o świecie.

„Zresztą tylko jednoznacznie pojęte słowo poetyckie może trafiać do całego narodu, a więc stać się naprawdę pożyteczne. To jest jakby trzeci odcień owego złożonego problemu poetyckiej odpowiedzialności: problem komunikatywności. W poświęconym pamięci Tadeusza Borowskiego wierszu „*Pragnienie*" mówi Różewicz, iż chciałby, „Aby słów moich dotknęli rękami — ludzie":

Chciałbym dziś mówić tak barwnie i jasno
by dzieci biegły do mnie jak do parku
co w słońcu stoi i światło ma w sobie
Chciałbym dziś mówić tak ciepło i prosto
by starzy ludzie czuli się potrzebni.

Mój artykulik nie próbuje stać się recenzją wierszy Tadeusza Różewicza. Chodziło mi o tkwiący tu problem, którym — jak mi się wydaje — te wiersze oddychają. Sam zresztą poeta najlepiej streścił zagadnienie w wierszu „*Świadek*": —

Ty wiesz że jestem
ale nie wchodź nagle
do mego pokoju
mogłabyś zobaczyć
jak milczę
nad białą kartą
Czy można pisać
o miłości
słysząc krzyki
zamordowanych i pohańbionych
czy można pisać
o śmierci
patrząc na twarzyczki
dzieci
Nie wchodź nagle
do mego pokoju
Zobaczysz niemego
i skrępowanego
świadka miłości
która zwycięża śmierć.

Miłość zwycięża śmierć, „niemy i skrępowany" świadek — poeta, właśnie dzięki poczuciu wielkości i złożoności świata zdobywa siłę i wolność.

Utwory Puszkina w muzyce

A. Żdanow na zjeździe kompozytorów i muzyków radzieckich powiedział, że każdy utwór muzyczny jest tym bardziej genialny im jest głębszy, piękniejszy pod względem formy, treściwszy, im dla większej ilości ludzi daje on natchnienie. Nie wszystko co jest zrozumiałe jest genialne, ale wszystko genialne jest zawsze zrozumiałe i staje się ono jeszcze bardziej genialnym, im liczniej mogą korzystać z niego szerokie masy ludowe. Wszystkie wymienione przez Żdanowa zalety posiadają utwory muzyczne oparte na dziełach literackich Puszkina. Zarówno same dzieła jak i muzyka oparta na nich cieszy się wielkim powodzeniem u najszerszych mas narodu rosyjskiego. Nie ma ani jednego rodzaju twórczości muzycznej, gdzieby w większym lub mniejszym stopniu nie zaznaczył się wpływ Puszkina.

Od najprostszego połączenia słów z podłożoną pod nie melodią do najbardziej skomplikowanych całości, powstałych z utworów tego poety i muzyki najlepszych rosyjskich kompozytorów, gdzie obraz poetycki z fantazją muzyczną tworzy nierozerwalną jedność, od małych utworów muzycznych, tzw. romansów, poprzez balet dochodzimy do potężnych oper rosyjskich, w których dzieła Puszkina zostały uwiecznione.

Wystarczy wymienić z romansów: „Gdzie nasza róża", „Burzy się krew", „Pamiętam cudną chwilę" — Glinki, „Wiertograd" — Dargomyżskiego, „Słowik" — Czajkowskiego, „Dla brzegów ojczyzny dalekiej" — ostatni romans i szczyt liryki Borodina, „Na wzgórzach Gruzji", „Smutny dzień zgasł" — Rimskiego-Korsakowa, „Nie śpiewaj piękna kobieto" — Bałakiriewa, „Posąg Carskosielski", „Spalony list" — Cui, „Muza" — Rachmaninowa i bakchiczna pieśń „Dlaczego zamilkł głos radości" — Głazunowa. W baletowej muzyce został uwieczniony „Miedziany jeździec" przez R. Gliera i „Bachczyserajska fontanna" przez Asafiewa. 15 utworów Puszkina stało się tematem najpiękniejszych oper: „Rusłan i Ludmiła" Glinki, „Eugeniusz Oniegin", „Mazepa", „Pikowa dama" — Czajkowskiego; „Borys Godunow" Musorgskiego; „Rusałka", „Kamienny gość" Dargomyżskiego; „Bajka o carze Sałtanie", „Mozart i Salieri", „Złoty kogucik" Rimskiego-Korsakowa; „Aleko", „Skąpy rycerz" Rachmaninowa; „Dubrowski" Naprawnika; „Stacyjny dozorca" Kriukowa i „Zawieja" Dzierżyńskiego.

Ze wszystkich kompozytorów Glinka najwierniej odtworzył w muzyce cechy twórczości Puszkina, a po nim Rimskij-Korsakow, któremu jednak bardziej to się udawało w romansach niż w operach-bajkach. Lirykę zacisza rosyjskiego, wsi, pól, parków, zakochania się w przyrodzie rosyjskiej najgenialniej oddał Czajkowski w operze „Oniegin", ujął on po mistrzowsku poetyzowanie otaczającej rzeczywistości przez Puszkina.

Można by zapytać dlaczego tyle utworów Puszkina zostało opracowanych przez kompozytorów. Na to dał odpowiedź już Glinka, mówiąc, że wiersze i proza Puszkina swoim brzmieniem przypomina muzykę. Melodyjność dzieł Puszkina najbardziej odpowiadała wokalistyce rosyjskich kompozytorów, którzy w utworach tego poety znajdowali bogatą tematykę i najlepszy materiał do opracowania muzycznego.

A. ZUJEWSKI

Hasła GKKF
na otwarcie wiosenno - letniego sezonu sportowego 1953 r.

SPORTOWCY!

Podnieście swą sprawność fizyczną! Pomnażajcie siły naszego Ludowego Państwa — ostoi naszej niepodległości — ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

Pod wodzą PZPR i wiernego ucznia Stalina — Bolesława Bieruta do walki o podniesienie tężyzny fizycznej narodu, sprawności do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny!

Umacniajmy więź ideową i braterstwo ze sportowcami Kraju Rad wychowanymi w stalinowskiej szkole pracy i walki!

SPORTOWCY!

Do pierwszych szeregów walczących o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego — podstawy wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu!

Zdobywając odznakę SPO, bijąc rekordy, pomnażasz siły naszego Ludowego Państwa, ważnego i niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju, którego sztandarem jest Stalin!

W braterskiej współpracy z postępowymi sportowcami świata — uzbrojeni w naukę Wielkiego Stalina — wywalczymy pokój!

Szerzej rozwijajmy wychowanie fizyczne i sport wśród młodzieży, podnośmy tężyznę fizyczną naszego narodu, umacniajmy siłę obronną naszej Ludowej Ojczyzny!

SPORTOWCY!

Biorąc przykład z osiągnięć sportowców radzieckich wzmóżmy wysiłki w walce o wysoki poziom kultury fizycznej w naszym kraju!

SPORTOWCY!

Uzbrojeni w naukę Stalina — wzmóżcie swą czujność wobec wrogów naszej Ludowej Ojczyzny!

SPORTOWCY!

Wzmożemy swe wysiłki w walce o rozwój kultury fizycznej, o pokój i socjalizm, o utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny!

Niespodzianki na ringu bydgoskim

Od kilku dni na ringu bydgoskim trwa „maraton" pięściarzy, startujących w indywidualnych mistrzostwach Pomorza. Ok. 100 zawodników na starcie, wyrównany poziom zaciętych walk złożyły się na to, iż w roku bieżącym turniej bokserów pomorskich obfituje w liczne niespodzianki.

Największą z nich było wyeliminowanie w ćwierćfinałach Kowalewskiego (Kol. Bydg.) przez nieznanego dotąd bliżej



Dampc



Małachowski

szerszemu ogółowi Małachowskiego (Gw. Toruń).

W wadze średniej pewnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego jest Dampc (OWKS Bydg.), który w tej kategorii posiada znacznie większe szanse aniżeli w półciężkiej.

Prawdziwą rewelacją są jednak jak dotąd dwaj młodzi zawodnicy Kolejarza Bydgoszcz: Kątny i Fornalik, o których wkrótce z pewnością niejedno usłyszymy.



Fornalik



Kątny

Dziś jest już jednak pewne, iż boks pomorski zbiera obecnie owoce długofalowo potraktowanej pracy wszerz, bilansuje rezultaty właściwie przeprowadzonej akcji szkoleniowej.

Na trasie Wielkiego Raidu



Jak już informowaliśmy, z zespołów pomorskich, uczestniczących w tegorocznym raidzie narciarskim, organizowanym przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, pierwsze miejsce zajęła drużyna Kolejarza Bydgoszcz, którą widzimy na zdjęciu na jednym z punktów etapowych.
Stoją od prawej: Marian Popowski (kierownik), Hieronim Bużalski, Wiktor Drążek, Franciszek Kęsy, Tadeusz Czarkowski i Edmund Jankowski.

200 PIĘŚCIARZY NA MISTRZOSTWACH POLSKI W BOKSIE

W dniach od 23 do 29 bm. odbędą się w Poznaniu indywidualne bokserskie mistrzostwa Polski seniorów. Udział w tegorocznych mistrzostwach weźmie ponad 200 uczestników reprezentujących 19 okręgów.

Program zawodów przewiduje spotkania w poszczególnych wagach codziennie z wyjątkiem czwartku, w którym to dniu zawodnicy zwiedzą Poznań, a wieczorem obecni będą na przedstawieniu w Poznańskiej Operze. W trakcie mistrzostw czołowi pięściarze polscy z Chychłą i Antkiewiczem na czele odwiedzą przodujące zakłady pracy Poznania, gdzie spotkają się z przodownikami pracy, racjonalizatorami oraz młodzieżą.

Organizator mistrzostw — Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych — rozpoczęło już intensywne przygotowania. Obliczono m. in. że w hali poznańskiej znajdzie pomieszczenie 6.700 osób, w tym 3.700 na miejscach siedzących. Sama hala zostanie zradiofonizowana. Spotkania transmitowane będą również na zewnątrz hali. Przedsprzedażą biletów zajmować się będzie Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze — Oddział w Poznaniu.

150 SZERMIERZY W TURNIEJU O MISTRZOSWO POLSKI

W dniach 17—22 bm. odbędą się w Warszawie indywidualne szermiercze mistrzostwa Polski. Do turnieju zgłoszonych zostało około 150 zawodników i zawodniczek z olimpijczykami Zabłockim, Pawłowskim, Rydzem, Krajewskim i Włodarczykową na czele.

BOBSLEIŚCI NRD PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

W dniach 17—19 bm. odbędą się w Karpaczu międzynarodowe zawody bobslejowe z udziałem czołowych zawodników Polski i NRD.

Zawodnicy NRD przyjeżdżają do Karpacza w poniedziałek w następującym składzie: Hansen, Schelter, Schuhardt Heinz, Schuhardt Helmut, Baumann, Friedel, Feist i Kirchner oraz kierownik ekipy — Feuereiss.

Polacy przygotowywać się będą do zawodów na 3-dniowym zgrupowaniu, które rozpocznie się 15 bm. w Karpaczu. W czasie zgrupowania ustalony zostanie skład obsad, które reprezentować będą barwy Polski.

Ze sportu w ZSRR

W Moskwie rozegrano finałowe spotkanie o Puchar ZSRR w hokeju na lodzie między moskiewskimi drużynami Dynamo i CDSA.

Puchar zdobyła drużyna Dynamo zwyciężając 3:2.

NIEDZIELA SPORTOWA

I LIGA

Gwardia Kraków — Górnik Radlin.
Ogniwo Bytom — Unia Chorzów.
CWKS Warszawa — Kolejarz Ponzań.
Budowlani Gdańsk — Ogniwo Kraków.
Budowlani Opole — Gwardia Warszawa.
Budowlani Chorzów — OWKS Kraków.

II LIGA

Gwardia Bydgoszcz — Górnik Bytom.
Górnik Wałbrzych — Lotnik W-wa.
Ogniwo Tarnów — Spójnia W-wa.
Kolejarz Leszno — Gwardia Lublin.
Kolejarz Warszawa — OWKS Bydg.
Gwardia Kielce — Stal Sosnowiec.
Włókniarz Łódź — Włókniarz Kraków.

LIGI WOJEWÓDZKIE I MIĘDZYWOJEWÓDZKIE

III Warszawska

Kolejarz Pruszków — Budowlani Warszawa, Włókniarz Chodaków — Gwardia Białystok, KS Olsztyn — Gwardia Olsztyn, Stal Okęcie Warszawa — Kolejarz Wołomin, KS Ełk — Kolejarz Olsztyn.

IV Gdańska

Kolejarz Toruń — Budowlani Człuchów, Kolejarz Bydgoszcz — Gwardia Gdańsk, Unia Inowrocław — Stal Nakło, Gwardia Słupsk — Flota Gdynia, Stal Gdańsk — Kolejarz Gdańsk.

V Poznańska

Stal Poznań — Spójnia Gniezno, Gwardia Szczecin — Stal Zielona Góra, Budowlani Poznań — Gwardia Kalisz, Kolejarz Goleniów — Ogniwo Poznań, Spójnia Żary — Kolejarz Szczecin, Kolejarz Gorzów — Gwardia Poznań.

VIII Łódzka

KS Częstochowa — Ogniwo Częstochowa, Włókniarz Radom — Gwardia Łódź, Spójnia Tomaszów Maz. — LZS Suchedniów, Włókniarz Widzew — Unia Piotrków, Stal Starachowice — Stal Skarżysko, Kolejarz Łódź — Włókniarz Pabianice.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE SOŁOWYM

Grupa I: Budowlani Poznań — Stal Siemianowice Kolejarz Szczecin — Spójnia Tczew.
Grupa II: Stal Gdynia — Unia Kruszwica, Unia Szczecinek — Stal Warszawa.
Grupa III: Spójnia Tomaszów — Włókniarz Zielona Góra, Ogniwo Wrocław — Stal Poznań.
Grupa IV: Ogniwo Radom — Budowlani Białystok, Włókniarz Łódź — Gwardia Lublin.
Grupa V: Spójnia Warszawa — Ogniwo Działdowo, AZS Lublin — Spójnia Bielsko.
Grupa VI: Ogniwo Płock — Stal Mielec, Ogniwo Kraków — Ogniwo Opole.

FINAŁY KOSZYKÓWKI ŻEŃSKIEJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Spójnia Warszawa — AZS Warszawa, Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków.

BOKS

Zakończenie indywidualnych mistrzostw bokserskich w poszczególnych okręgach.

RADIO

WARSZAWA II

Niedziela, 15 marca 1953

8.00 Dziennik poranny, 8.15 Chwila muzyki, 8.20 Muzyka baletowa, 8.35 Wszechnica Radiowa — kurs 2, 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki", 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa", 9.40 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym, 9.55 Skrzynka ogólna PR, 10.10 Poezja i muzyka, 10.40 Z cyklu „Nowości techniczne i naukowe", 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR, 11.10 „5:0 dla młodości" — audycja dla młodzieży, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 11.52 Chwila muzyki, 12.04 Przegląd czasopism, 13.15 Audycja literacka, 13.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Co przynoszą nowe „Problemy", 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert orkiestry rozgł. wrocławskiej PR pod dyr. T. Seredyńskiego, 17.55 Chwila poezji, 18.00 „Buraczane liście", 19.30 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyrekcją Haralda, 20.00 Koncert chopinowski, 20.30 Na fali humoru i satyry, 20.58 Stan pogody, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.15 Felieton Wandy Odolskiej, 21.25 Nasza piosenka", 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Muzyka rozrywkowa, 23.10 Popularny koncert symfoniczny, 23.50 Ostatnie wiadomości.

*

Poniedziałek, 16 marca

7.20 Muzyka poranna, 7.50 Stan pogody i program dnia, 7.55 Wiadomości poranne, 11.45 Głos moja kobiety, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni szczecińskiej, 13.40 Mozaika muzyczna, 14.10 Audycja dla klas III i IV 14.30 Koncert solistów, 15.00 Fridl — „Czerwone tulipany", 15.09 Komunikat o stanie wód, 15.10 Pogadanka dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla dzieci z cyklu „Co i jak zmajstrujemy", 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs 1, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Suita ludowa — St. Popiela, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.42 „Nasze chóry śpiewają", 19.02 Antoni Dworzak — Rondo, 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Trzeci odcinek powieści W. Kotlińskiej pt. „Blokada", 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs 2, 22.20 Fragmenty z op. „Legenda Bałtyku" — F. Nowowiejskiego, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII. 50 g 126 cm. E-4-10567

Była podniecona i poirytowana, wszystko, co hamowała i tłumiła w sobie — wezbrało teraz i gwałtownie szukało ujścia.

„Norbert" złapał taksówkę, otworzył drzwiczki, poczekał aż Krystyna usiądzie, po czym zajął miejsce koło kierowcy. Adres powiedział tak cicho, że nie usłyszała.

Jechali Poznańską, potem długo Jerozolimską, a koło dworca skręcili w Towarową. Wreszcie koło dużej i odrapanej kamienicy na Ogrodowej taksówka stanęła.

„Norbert" wysiadł pierwszy. Zapłacił kierowcy, do Krystyny uśmiechnął się promiennie i powiedział:

— Proszę, pani pozwoli tędy, tą bramą!

Minęła brudną i mroczną bramę, przeszła przez wybrukowane „kocimi łbami" podwórze, pozbawione zupełnie zieleni, z królującym na środku trzepakiem i znalazła się na klatce schodowej, tchnącej wonią kiszonej kapusty.

— Tędy, tędy, o, tak! Teraz tymi schodami w górę, na drugie piętro! — instruował ją „Norbert".

Drzwi otworzyła im tęga, schludnie ubrana kobieta. Obrzuciła Krystynę ciekawym spojrzeniem i momentalnie zniknęła w głębi mieszkania. Prowadzona przez „Norberta" minęła kuchnię i niepewnie zatrzymała się przed zamkniętymi drzwiami.

— Proszę, niech pani wejdzie! — usłyszała życzliwy głos „Norberta" — On czeka na panią!

Zapukała, a nie słysząc odpowiedzi — nacisnęła klamkę.

Przy stojącym w pobliżu okna fotelu siedział Włodzimierz. Wyglądał źle: twarz miał pociętą zmarszczkami, cerę ziemistą, oczy zapadły się w głąb czaszki.

Na widok Krystyny uśmiechnął się i wstał:

— Przyszłaś — powiedział głucho — wiedziałem, że przyjdziesz. Siadaj, Krysiu!

Stała przy drzwiach, czując w sobie jakiś przemożny lęk, który przykuł ją do miejsca i sprawił, że momentalnie zapomniała to wszystko, co chciała mu powiedzieć.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

121

Zbliżył się do niej i spróbował wziąć ją za rękę, ale wyrwała mu ją gwałtownie i spojrzała nań tak, że uśmiech, jaki widniał na jego twarzy od razu rozpłynął się i zgasł.

— Dziwnie się zachowujesz — powiedział cicho, cofnął się do okna i z powrotem usiadł w swoim fotelu — no, cóż, masz mnie pewnie za bandytę i zbrodniarza!

Milczała. Działo się z nią coś niezwykłego: tysiąc słów rwało się na usta, a jednocześnie nie potrafiła żadnego z nich wypowiedzieć! Oto siedzi przed nią ktoś, kto przez tak długi czas był istotą najbliższą i najdroższą na świecie, a kto nagle stał się kimś wrogim i obcym! Dlaczego tak uczynił? Przecież nikt go do tego nie zmuszał, nikt mu nie kazał iść drogą zdrady i zaprzaństwa, sam na nią wszedł, sam, z własnej woli! O, gdyby to wszystko, co zaszło, można było cofnąć!

Z całą siłą zacisnęła zęby, żeby nie wybuchnąć płaczem.

— Czy sądziłeś, że po tym, coś uczynił pozostanę taką, jak byłam? Taką samą?

Patrząc gdzieś w podłogę odparł:

— Nic nie sądziłem. Po prostu chciałem, żebyś przyszła. Bardzo chciałem. Uważam, Krystyno, że jeśli dwoje ludzi żyło tak blisko, jak my, to tego, co ich łączyło nie można tak odrazu przerwać w ciągu jednego dnia, bez słowa wyjaśnienia!

Usiadła na brzegu krzesła. Tak ma rację! Żąda wyjaśnień?

— Zaufałam ci całkowicie, wierzyłam w twą uczciwość! Oszukałeś mnie w najbardziej podły sposób, oszukiwałeś mnie przez cały czas, od dnia przyjazdu do kraju! Prowadziłeś nieuczciwą, podłą grę!

— Czy skrzywdziłem cię w jakiś sposób? Bezpośrednio ciebie?

Pytanie było nagłe i zaskakujące, ale nie zbiło jej z tropu, odrazu znalazła na nie odpowiedź:

— Tak! Skrzywdziłeś mnie, właśnie mnie! Czy naprawdę nie możesz tego zrozumieć? Czy nigdy nie przyszło ci do głowy, że gdy dowiem się, pocoś przyjechał do kraju, to momentalnie odwrócę się od ciebie? Czy mogłeś się łudzić, że będę kochała szpiega, pragnącego podpalić dom, w którym mieszkam?

Skrzywił się z niechęcią.

— Mówisz, jak na wiecu!

— Nieprawda! Mówię to, co czuję, co jest we mnie! Pocoś przyjechał do Polski? Po to, żeby szpiegować, żeby przeszkadzać nam w pracy? Po to? Dlaczego milczysz? Odpowiedz!

Oczy mu rozbłysły, ale zdołał się opanować.

— Wiesz, lepiej o tym nie mówmy — powiedział cicho — nie pora i nie miejsce, a zresztą nie mam zamiaru cię przekonywać. Zawsze powinnaś umieć rozróżniać dwie rzeczy: nasz wzajemny stosunek i moją pracę. Między tym a tym powinnaś potrafić przeprowadzić linię podziału. Rozumiesz?

— Nie! — zaoponowała gwałtownie — Tych dwóch rzeczy nie można rozgraniczać! Nie jesteś przecież człowiekiem o dwóch twarzach, masz jedno oblicze: odrażające dla mnie, oblicze szpiega! Nienawidzę cię! Słyszysz? Nienawidzę!

Uśmiechnął się niedowierzająco. Szarżuje, to widać odrazu. Jest egzaltowana, znajduje się pod silnym wpływem Turowej..

Wstał znowu, podszedł do Krystyny i zajrzał jej w oczy.

— Nienawidzisz mnie? Naprawdę?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. - WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1.50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr: w tekście 10.50, za tekstem 4.50, nekrologi 3 zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej

MARZEC
15
NIEDZIELA

DZIŚ: *Klemensa, Dworzaka*

JUTRO: *Hilarego, Juliana*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 18-97, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Apel przedszkolaków



Co tydzień kupują nam nasi rodzice „Świerszczyka". Jest to ładny, barwny tygodnik dla dzieci w wieku przedszkolnym. Oglądamy z zajęciem kolorowe obrazki i męczymy nasze mamy o przeczytanie ślicznych bajeczek. Jest jednak pewne „ale", które nam nieraz tę przyjemność zatruwa. Nasze kioski bowiem (wszystkie bez wyjątku) posiadają bardzo małą ilość egzemplarzy „Świerszczyka" wobec ogromnego zapotrzebowania.

Jeżeli któreś z nas spóźni się z kupnem „Świerszczyka" w niedzielę, to w poniedziałek nie ma już o czym marzyć aby go otrzymać.

Zapytujemy więc dlaczego tak się dzieje, bowiem innych czasopism jest dosyć. Jako stali, młodzi czytelnicy „Świerszczyka" prosimy o większy nakład, za co z góry dziękujemy. „Przedszkolaki". (Dan).

Przykry ładunek...



W swoim czasie, Miejska Straż Pożarna systematycznie usuwała z kamienic bydgoskich, grożące oberwaniem się kawałki tynku, płaskorzeźby i ozdoby. Lecz mimo tego niektóre domy w dalszym ciągu „gubią" tynk i fragmenty swych ozdób za lada podmuchem wiosennego wiatru.

Nie dawniej jak przedwczoraj — przechodnie na ul. Sienkiewicza rozbiegli się w popłochu i panice przed spadającym z kamienicy — tuż przy narożniku ul. Lipowej — wielkim kawałkiem tynku, który zasypał chodnik białym miałem i drobnym gruzem.

Na szczęście nie spadł nikomu na głowę, gdyż wszyscy w porę uciekli. Dobrze by było pomyśleć o usunięciu nadwątlonych części tynku, aby zabezpieczyć przechodniów przed ewentualnymi przykrymi niespodziankami. (zb).

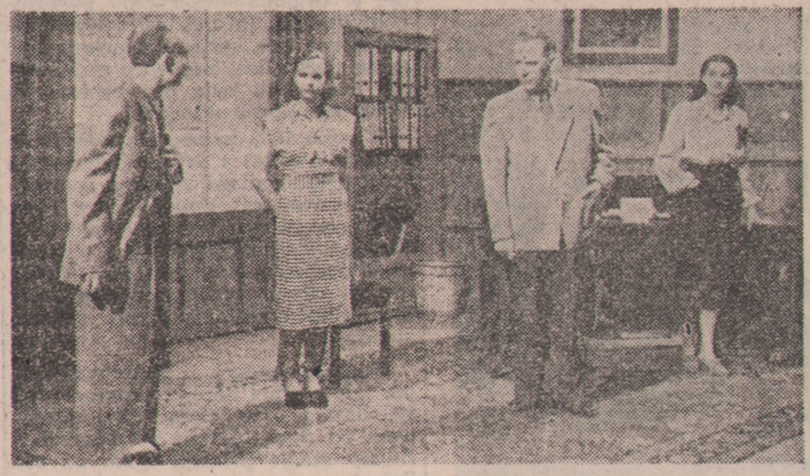
Rolnicy z gromady Borówno przodują w dostawie mleka dla miasta

Rolnicy gromady Borówno w pow. bydgoskim wysunęli się na czoło w odstawie mleka. Wykonują ją stale z poważnymi nadwyżkami. W styczniu br. gromada Borówno dostarczyła do zlewni 10.616 litrów mleka, zamiast przewidzianych w planie 2578 litrów. Jeśli dodamy, że rolnicy z gromady Borówno odstawiali mleko regularnie do zlewni do Osielska — odległej o 6 km od Borówna — fakt osiągnięcia takich wyników zasługuje na szczególne podkreślenie i pochwałę.

Gromada Borówno nie poprzestała na tych osiągnięciach, lecz postanowiła jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki, mając na uwadze dobro świata pracy w mieście. Rolnicy przodującej w pow. bydgoskim gromady na wspólnym zebraniu postanowili w celu dalszego zwiększenia i usprawnienia dostawy mleka, pobudować systemem gospodarczym wzorową zlewnię mleka w swojej gromadzie. Pozwoli to na uniknięcie wydatków za przewóz mleka i na zaoszczędzenie drogiego czasu i sprzężaju. Komitet budowy zlewni został już powołany do życia. Inicjatorom tego pięknego i pożytecznego czynu postanowiły udzielić pomocy Gminna Rada Narodowa w Dobrczu oraz Miejskie Zakłady Mleczarskie w Bydgoszczy.

W powziętej na zebraniu rezolucji rolnicy gromady Borówno podkreślili, że jest to ich wkład w dzieło realizacji Planu 6-letniego i dla poparcia programu Frontu Narodowego. Postanowili ukończyć budowę zlewni i oddać ją do użytku w połowie kwietnia br. i jednocześnie wezwali wszystkie gromady w Polsce do podjęcia podobnych uchwał. (zb)

„KTO ZAWINIŁ?"



Na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej wystawiana jest obecnie komedia G. Mdivaniego pt. „Kto zawinił?", w reżyserii Stefana Wintera i oprawie dekoracyjnej A. Muszyńskiego. Sztuka, traktująca w sposób pogodny i dydaktyczny o zagadnieniach pracy i produkcji, cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Na zdjęciu fragment z II aktu. Stoją od lewej: Henryk Olszewski, Wanda Rucińska, Stefan Winter i Lucyna Ćwiklikówna.

Fot. Pilichowski.

O najlepszą bibliotekę i świetlicę

W ramach konkursu o najlepszą bibliotekę i świetlicę Zarząd Spółdzielni Pracy „Pogoń", w trosce o upowszechnienie czytelnictwa, podjął uchwałę, w której zobowiązuje się księgozbiór udostępnić nie tylko członkom załogi, ale i mieszkańcom sąsiednich ulic, a mianowicie: Królowej Jadwigi, Łokietka i Naruszewicza, w poniedziałki i czwartki od g. 17 do 19.

Jest to czyn godny naśladowania, gdyż sieć Biblioteki Miejskiej jeszcze nie jest na tyle rozbudowana, by zbliżyć jak najbardziej książkę do czytelnika. W dodatku z braku lokali Biblioteka Miejska nie miała możności uruchomienia wypożyczalni i czytelni w śródmieściu. Dlatego też inicjatywa Zarządu Spółdzielni Pracy „Pogoń" winna być przykładem dla tych zakładów pracy, które mają siedzibę w śródmieściu i rozporządzają bibliotekami, które nie zawsze są wykorzystane.

W najbliższym czasie swoje biblioteki mają udostępnić również Okręg. Zw. Zaw. PSK i Liga Kobiet, natomiast te zakłady pracy, które mają dobre warunki do tej pracy społecznej. a mają za mało książek powinny porozumieć się z Centralą Biblioteki Miejskiej, Plac Boh. Stalingradu, a otrzymają odpowiednią ilość książek.

Rzeczy znalezione

1 pończoszkę nylonową, kapelusik popiel. (wydobyty przez chłopców z Brdy).

Odebrać w dziale Ogłoszeń IKP Stalina 2 (Pod Arkadami).

O większe wykorzystanie wczasów przez pracowników fizycznych

Okręgowe Biuro Skierowań na wczasy przy ORZZ dysponuje dużą ilością miejsc na wczasy pracownicze. Większość z nich przeznaczona jest dla pracowników fizycznych, którym przede wszystkim należy się wypoczynek po całorocznym trudzie przy warsztacie i maszynach. Toteż powinni oni jak najliczniej korzystać z zasłużonego w pełni odpoczynku. Niestety tylko około 60 proc. miejsc wykorzystują robotnicy naszego województwa, co jest wynikiem wciąż jeszcze słabej popularyzacji wczasów pracowniczych w poszczególnych zakładach.

Najlepszym dowodem troski Państwa o wczasy pracownicze, o zapewnienie światu pracy najdogodniejszych warunków wypoczynku jest fakt że koszta wczasów dostosowane są do możliwości finansowych ludzi pracy. I tak dla pracowników zarabiających do 600 zł dwutygodniowe wczasy kosztują 120 zł, dla pracowników zarabiających do 1000 zł — 150 zł, a dla tych, których zarobek wynosi ponad 1000 zł — 220 zł. (g)

Sport

KOLEJARZ BYDGOSZCZ CZY GWARDIA GDAŃSK

Na to pytanie otrzymamy odpowiedź dziś o godz. 11 na Stadionie Leśnym. O tej porze bowiem wyjdą na boisko drużyny Kolejarza Bydgoszcz i Gwardii Gdańsk, by zainaugurować serię spotkań o mistrzostwo gdańskiej ligi międzywojewódzkiej. Kolejarz Bydgoszcz wystąpi w następującym składzie:

Brandt (Gordon), Sass, Fenski, Nowacki, Radtke, Leśniak, Szwajkowski, Andrzejewski, Nowak St., Wiśnicki, Rzanny (rez. Nowicki).

O godz. 15 na Stadionie Leśnym walczyć będą rezerwy Kolejarza Bydgoszcz z Gwardią Grudziądz o mistrzostwo klasy A.

GÓRNIK BYTOM WALCZY Z GWARDIĄ BYDGOSZCZ

Dziś o godz. 14 na Stadionie Letnim Gwardii przy ul. Sportowej nastąpi oficjalne otwarcie sezonu sportowego. Po wysłuchaniu przemówienia radiowego Przewodn. GKKF Wł. Reczka oraz defiladzie piłkarzy Górnika Bytom, Gwardii Gdańsk, Gwardii Bydgoszcz i Kolejarza Bydgoszcz, o godz. 15 rozpocznie się mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Górnikiem Bytom i Gwardią Bydgoszcz. Oba zespoły wystąpią w swym najsilniejszym składzie. W przerwie meczu piłkarskiego odbędą się propagandowe wyścigi motocyklowe.

Jaki będzie wynik premiery II-ligowej, na to pytanie będą musieli odpowiedzieć uczestnicy naszego kolejnego konkursu sportowego. Przypominamy, iż wypełnione kupony przyjmujemy jeszcze dziś do godz. 15 w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20. Poza tym kupony będzie można składać w kasach przy wejściu na stadion.

Zwycięzców w konkursie oczekują nagrody książkowe.

15. 3. 1953 Bydgoszcz g. 14

Konkurs sportowy IKP nr 37

II liga piłkarska

GWARDIA Bydgoszcz — GÓRNIK Bytom

Wynik ..... (do przerwy .....)

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

. . . .

KOMUNIKATY

★ **Zarząd Woj. LPŻ** zwołuje w dniu 17 bm. o godz. 17 w sali posiedzeń MRN (Ratusz) drugą konferencję pełnomocników w sprawie przebiegu akcji sprawozdawczo - wyborczej w Kołach.

★ **Dnia 16 bm.** o 17 w sali Prezyd. MRN (Ratusz) odbędzie się dla Dzielnicy Fabrycznej odprawa przewodniczących Kół TPP-R w celu omówienia akcji wyborczej w Kołach.

★ **Uwaga Wędkarze!** W piątek, 20 bm. o godz. 18,30 w sali ORZZ przy ul. Toruńskiej zebranie członków PZW. Referat wygłosi prof. Tarkowski.

Cenne zobowiązania załogi PKS

Głęboko wstrząsnęła załogę PKS wiadomość o śmierci Wielkiego Wodza ludzkości, J. Stalina. Dla uczczenia Jego pamięci poszczególne ekspozytury podjęły cenne zobowiązania.

Pracownicy Działu Spedycji ekspozytury — Bydgoszcz dadzą 10 procent nadwyżki w wykonaniu dziennego planu produkcyjnego. Dział Ruchu Towarowego zaciągnął Warty Stalinowskie. Pracownicy tego działu wykonają plan przewozu przed terminem, dając Państwu 32.873 zł., pracownicy Stacji Obsługi zaś — 10.400 zł.

Kierowcy towarowi i autobusowi zaoszczędzą 8.000 litrów oleju napędowego, wartości 10.400 zł. Pracownicy Sekcji Naprawczej poza planem uruchomią trzy samochody marki „Praga". Pracownicy Działu Zaopatrzenia wykonają plan za I kwartał w 150 proc. Pracownicy Działu Taboru podjęli zobowiązania wartości 12.000 zł.

Dziś otwarcie Targów konfekcyjnych PDT

Dziś otwarte zostaną wiosenno-letnie targi konfekcyjne PDT. Do 4 kwietnia w bogato zaopatrzonych stoiskach targowych będziemy mogli nabywać piękne materiały letnie, o oryginalnych wzorach, pomysłowo szyte sukienki damskie i dziecięce, płaszcze, ubrania i kostiumy.

Modele te będziemy mogli obejrzeć dziś o godz. 16 na pokazie mody w sali malinowej „Orbisu". W czasie pokazu i podwieczorku przygrywać będzie zespół rozrywkowy Nowakowskiego.

Zaprezentowane modele będzie można nabywać od dziś. Dom Towarowy będzie otwarty w godz. od 15 — 19. (er)

Odpowiedzi REDAKCJI

Tadeusz W. — Bydgoszcz. Oceniamy Pańską inicjatywę, ale projekty wysunięte prze Pana nie są — niestety — do zrealizowania. Przejęcie — bodaj częściowe — komunikacji miejskiej przez ciężarówki jest niemożliwe ze względu na istniejący zakaz przewożenia pasażerów w odkrytych autach. Ponadto — jak wiemy — pracownicze bilety zniżkowe są tylko miesięczne, a nie jednorazowe natomiast kupowane przez instytucje „bloczki" służą dla pracowników wyłącznie do przejazdów służbowych i z tego powodu nie mogą być używane do przejazdów z domu do miejsca pracy. (1016)

Pracownik Bydgoskiego Przem. Zjedn. Bud. K. Ł. — Bydgoszcz. Trudno nam osądzić sprawę tylko z Pani sprawozdania. Być może doktór jest w Pani wypadku zbyt podejrzliwy, ale nie można w żadnym razie twierdzić, że postępuje nieuczciwie. (1015).

Dni gotowości do wiosennej kampanii siewnej

Dni 16 i 17 bm. będą dla naszego województwa dniami gotowości w terenie. Począwszy od dziś wyjadą do powiatów, gmin i gromad pełnomocnicy wojewódzcy, by wraz z miejscowym aktywem organizacji masowych i politycznych przeprowadzić kontrolę stanu przygotowania do wiosennej kampanii siewnej.

W interesie rolników leży ułatwienie przeprowadzenia kontroli. Obejmie ona stan gotowości parku maszynowego POM-ów, GOM-ów, spółdzielni i PGR-ów oraz gospodarzy indywidualnych. Baczną uwagę trzeba również zwrócić na jakość materiału siewnego, który spółdzielnie oraz gospodarze indywidualni mogą wymieniać w GS-ach w razie posiadania gatunków o nieodpowiedniej jakości.

Przygotowanie nawozów sztucznych oraz właściwe ich rozprowadzenie — winno być również objęte kontrolą. Na pierwsze miejsce zaś wysuwa się konieczność skontrolowania realizacji planów kontraktacyjnych, szczególnie roślin oleistych, buraków i tytoniu. Gromady zalegające w kontraktacji winny jak najprędzej wykonać swoje obowiązki.

Dni gotowości mają za zadanie sprawdzić stan przygotowania wsi do akcji wiosennej, wykazać ewentualne braki i niedociągnięcia, które należy jak najprędzej usunąć.

W pierwszą rocznicę urodzin

(Zamiast recenzji komedii A. Fredry „Ożenić się nie mogę")

To było mniej więcej przed rokiem. Także zima i kaprysy przyrody również. Na przekór jednak tym kaprysom, na przekór wszelkim trudnościom „poród" odbył się szczęśliwie. Muza teatru — Melpomena ofiarowała Bydgoszczy „noworodka". Ochrzczono go mianem Pomorski Teatr Młodego Widza. Niemowlę, mimo nieuregulowanego stałego miejsca zamieszkania zaczęło się wcale pomyślnie rozwijać. Rzecz oczywista, że rozwój ten byłby o wiele pomyślniejszy, gdyby noworodkowi obok podpisów jego entuzjastów złożonych na dokumencie urodzenia, umieszczono jeszcze zapis w postaci stałej siedziby i innych nieodzownych do znośnego życia środków.

Myślę o tym w samochodzie Tow. Wiedzy Powszechnej, z którego gościnności korzystają, prócz mnie — prelegent TWP prof. Zujewski, aktorzy Pom. Teatru Młodego Widza oraz dekoracje potrzebne do wystawienia komedii A. Fredry — „Ożenić się nie mogę".

Samochód sunie okrytą śniegiem ulicą. Dzisiejsza marszruta przewiduje dwa przedstawienia w małym miasteczku nad Wisłą — w Fordonie. Przez okna zagląda słońce. Hermenegilda i Julia (w życiu prywatnym Irena Smurawska i Tatiana Pawłowska) przeglądają album.

— To pamiątka z Radzynia Chełmińskiego — mówi do mnie z uśmiechem „Hermenegilda" Smurawska.

Na pierwszej stronie albumu barwna winieta z napisem „Przez scenę do poznania literatury narodowej". Obok fotografii przedstawiającej fragment XIII-wiecznego zamku w Radzynie dedykacja:

„Zespołowi artystycznemu Teatru Młodego Widza z Bydgoszczy w dowód wdzięczności, nauczyciele oraz dzieci, ze Szkoły Podstawowej w Radzynie Chełmińskim. Radzyń, dnia 11 lutego 1953 roku".

— Czy to nie przyjemne? — zapytuje Ryszard Markowski — Florian z komedii fredrowskiej.

To nie tylko przyjemne i wzruszające. To nie tylko zwykły dowód wdzięczności. To dokument, że tzw. prowincja ma zapotrzebowania kulturalne. I że zaspakajanie tych potrzeb jest bezwzględnym obowiązkiem.

Samochód zatrzymuje się. Tak, to już Fordon. Przed salą, w której odbędą się przedstawienia gromada dzieci i młodzieńców.

Aktorzy wyciągają z samochodu dekoracje parawanowe i walizki z kostiumami. Kilku młodych obywateli Fordonu pomaga przy tej ceremonii. Na sali jeszcze zimno, mimo, iż w żelaznym piecu żywo buzuje ogień.

Aktorki odprasowują w „garderobie" swoje kostiumy, podczas gdy „pan Gdański" (Alojzy Makowiecki) obejmuje komendę nad sztabem aktorsko-techniczno-dekoratorskim w osobach: Marian Dymała, Janusz Savoni i Bogdan Krzywicki.

Przedstawienie zaczyna się punktualnie. Poprzedza je ciekawa prelekcja prof. Zujewskiego poświęcona twórczości Henryka Sienkiewicza oraz słowo wprowadzające do komedii Al. Fredry pt. „Ożenić się nie mogę".

Publiczność Fordonu, która po raz pierwszy gościła w swych murach zespół PTMW przyjęła serdecznie komedię wyreżyserowaną przez aktora PTZP Rafała Kajetanowicza.

I tak jest wszędzie: życzliwe, serdeczne oklaski, wiązanki kwiatów i wdzięczność, którą jako pierwsi tak pięknie uzewnętrznili mieszkańcy Radzynia Chełmińskiego.

J. Markiewicz.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Kto zawinił (godz. 16 i 19).

Poniedziałek, Kto zawinił (godz. 19).

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Wielki przełom (15.45, 18, 20.15).

Polonia: Dni i noce (17 i 19).

Orzeł: Biały Kieł (17 i 19).

Wolność: 1 Maja 1952 r. w Moskwie (16, 18 i 20).

Gryf: Wilhelm Tell (17 i 19).

Bałtyk: Rada bogów (17 i 19).

Mir: Dżulbas (19).

Rozmaitości: Dokumenty zdrady (godz. 16—23).

Fotoplastikon: Orlean. Czynny w dni powszednie (godz. 16—20) oraz w niedziele i święta (godz. 14—21).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Kurtyna w górę (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Fanfan Tulipan (17 i 19).

Orzeł: Cywil na stadionie (17 i 19).

Wolność: Trafiła kosa na kamień (16.30 i 19.30).

Gryf: Grzesznicy bez winy (17 i 19).

Bałtyk: Sumienie (17 i 19).

Mir: nieczynne

Rozmaitości: Na budowlach Moskwy (16—23).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Pokaz sztuki ludowej. Prace Stanisława Borysowskiego. W dni powszednie od godz. 10 do 13 oraz od 16 do 18 (w dni poświąteczne nieczynny). w niedziele i święta bez przerwy od godz. 10 do 16

Muzeum im. Wyczółkowskiego: „Realizm mieszczański w malarstwie polskim XIX wieku".

Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16. w środy od 12 do 19. w niedziele od 10 do 14). W dni poświąteczne nieczynne

Biblioteka Miejska — otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

Wypożyczalnia główna od godz. 13 do 19 (w środy od 11 do 15).

Czytelnia naukowa — od godz 10 do 20

Biblioteka lekarska — od godz. 13 do 19 (w poniedziałki, środy i piątki środy od 11 do 15).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 39 Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 i Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37, tel nr 34-31.

Dyżur niedzielny pełni w godz. od 8 do 21 Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

RADIO

PROGRAM LOKALNY BYDGOSZCZ — TORUŃ

Niedziela, 15 marca 1953

12.15 Poranek symfoniczny w wyk. orkiestry rozgł bydgoskiej. 14.10 Audycja dla wsi pt. „Przez zamknięte drzwi" w opr. J. Ciesielskiego, 16.15 „Rozmowa z korespondentami". 16.30 Pieśni do słów A. Puszkina, 16.45 Felieton T. Petrykowskiego. 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 16 marca

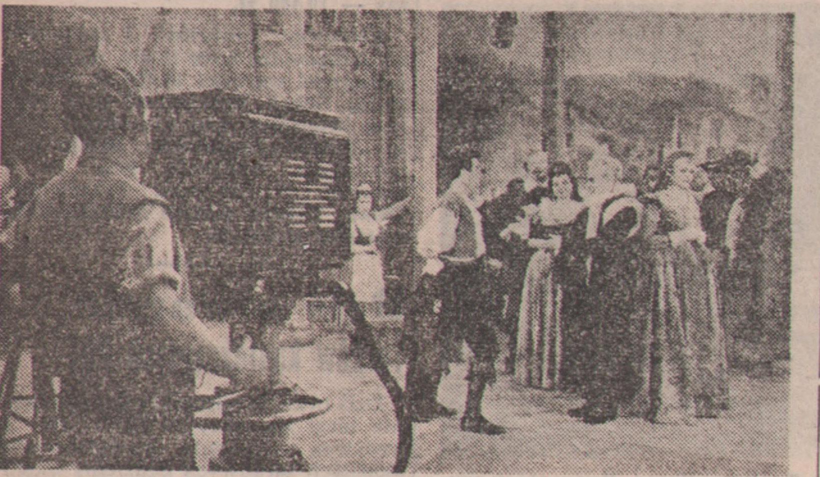
16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 „Od melodii do melodii", 17.30 „Święto mojej mamy" — w opr. Z. Sikorskiej. 17.45 Koncert w wyk. orkiestry rozgłośni bydgoskiej.

✱ Pełne programy ✱ 625 linii

Telewizja radziecka przoduje w świecie

TELEWIZJA zwana XII Muzą, która dopiero pierwsze kroki stawia u nas w Polsce, w Związku Radzieckim jest już czymś powszednim. Z roku na rok rośnie ilość posiadaczy odbiorników telewizyjnych i z roku na rok więcej ludzi radzieckich ogląda programy moskiewskiej czy leningradzkiej stacji telewizyjnej.

Studia transmitują opery, balety, przedstawienia teatralne, koncerty i odczyty. Posiadacze aparatów odbiorczych oglądają także interesujące mecze piłkarskie., dobre filmy fabularne i reportażowe oraz „zwiedzają" wystawy. Specjalne ruchome wozy telewizyjne transmitują wprost ze stadionu czy ulicy defilady lub imprezy sportowe.



Transmisja telewizyjna sztuki Lope de Vegi „Nauczyciel tańców", granej przez zespół sceniczny Armii Radzieckiej.

Program radzieckiej telewizji jest zestawiony w ten sposób, że i dorośli i dzieci mogą nie tylko znaleźć rozrywkę przy odbiorniku telewizyjnym, lecz niejednego się nauczyć. Dla dzieci nadaje się specjalne koncerty, przedstawienia teatrów kukiełkowych, przedstawienia cyrkowe itp.

W telewizorach oglądamy znakomitych uczonych, robotników i chłopów, którzy mówią o ich walce w obronie pokoju, o walce o lepsze jutro narodu. Telewizja radziecka mobilizuje naród radziecki do aktualnych zadań polityczno-społecznych, żyje tym czym żyje cały naród radziecki.

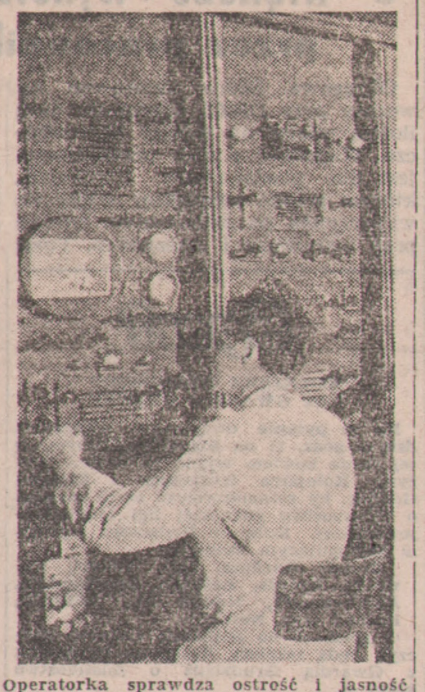
Technika telewizji radzieckiej stale rozwija się i doskonali. Za opracowanie nowego systemu telewizyjnego grupa uczonych i inżynierów radzieckich została w roku 1950 odznaczona Nagrodą Stalinowską pierwszego stopnia.

Jak wiadomo telewizja polega na tym, że należy obraz optyczny zmienić w drgania elektryczne poszczególnych linii. Im ma być dokładniejszy obraz tym bardziej powinna być gęsta siatka linii Tak więc zwiększenie ilości linii było najważniejszym zadaniem konstruktorów.

W roku 1938 rozpoczęto wysyłanie programów 343 i 240-liniowych. Od roku 1940 standard telewizji radzieckiej wynosił 441 linii a już w roku 1948 zaczęła moskiewska stacja telewizyjna stosować 625 linii. Wyrazistość obrazu jest więc wielka. Obecnie w całym ZSRR stosowany jest ten najnowocześniejszy na świecie standard.

Warto zaznaczyć, iż londyńska stacja telewizyjna nadaje programy na 405 liniach a w Stanach Zjednoczonych od roku 1941 aż po dzień dzisiejszy stacje pracują tylko na 525 liniach.

Pierwszego stycznia 1953 roku, dzięki pomocy radzieckich inżynierów i specjalistów od telewizji, uruchomiono pierwszą stację stosującą również system 625 linii w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Prace doświadczalne w dziedzinie telewizji prowadzone w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech opierają się również na przodującym standarcie radzieckim. (ż-fa).



Operatorka sprawdza ostrość i jasność obrazu



Wiktor Korzinkin i Wiktor Sokorew ustawiają antenę telewizyjną na jednym z nowych domów moskiewskich.

Notatnik filmowy

Współczesna baśń bezsłonecznej Italii

Vittorio de Sica jest z pewnością jednym z najgłębszych i najlepiej widzących niedole ludu włoskiego reżyserów. Stały współautor scenariuszy Cezare Zavattini jest bez wątpienia najlepszym dzisiaj scenarzystą na zachodzie Europy.

Takie filmy jak „Dzieci ulicy" i „Złodzieje rowerów" świadczą nie tylko o olbrzymim talencie włoskich mistrzów ekranu, lecz głównie o ich światopoglądzie, o wyczuwaniu i analizowaniu tak istotnych problemów, jak brak opieki nad dziećmi i bezrobocie.

„Cud w Mediolanie" jest filmem trudniejszym i mniej bezpośrednio przemawiającym do widza od dwu poprzednich dzieł Vittorio de Sica.

Coraz to większe obostrzenia cenzuralne we Włoszech uniemożliwiają prawdziwnym artystom wypowiadanie pełni prawdy i nadawanie tej prawdzie realistycznej formy. Już w „Złodziejach rowerów" widzieliśmy człowieka samotnego, tak jakby we Włoszech nie działała potężna Partia Komunistyczna, tak jakby bezrobotni byli przez wszystkich opuszczeni i pogardzani.



W „Cudzie w Mediolanie" de Sica — sięgnąwszy do powieści fantazyjnej Zavattiniego „Toto, człowiek dobry" — świadomie zrezygnował z wielu realiów filmowych i przeniósł drugą cześć filmu w krainę półbaśniową. To półbaśniowość jest tym bardziej zaskakująca, że tło akcji nie zmienia się, jest nim nadal bezsłoneczny, zimowy Mediolan, zlokalizowany bardzo dokładnie, gdyż finał odbywa się na tle powszechnie znanej gotyckiej katedry.

Trudno jest ocenić, na czym polega znakomite wyczucie realizatorów filmu, którzy potrafili połączyć najbardziej dręczące realia z obecnego położenia bezrobotnych we Włoszech z elementami „czystej" fantastyki — nie zatracając jednolitego charakteru filmu.

Mimo że realizatorzy nie każą nam wierzyć w „gołębie z zaświatów", który rozwiązuje wszelkie zagadnienia, ani też w „anielską pogoń" za babcią zbiegłą z „nieba", — to co się dzieje w filmie pozostaje do głębi przejmujące i bynajmniej nie baśniowe.

Film wprowadza nas w osiedle „gałganiarzy", czyli bezrobotnych i bezdomnych mieszkających na polu pod Mediolanem. Tłem dla skleconych z odpadków baraków są świetne kamienice zamieszkałe przez możnych tego świata. Bohater filmu Toto swym optymizmem i zaufaniem do życia potrafi walczyć z groźnymi potęgami zmierzającymi do zniszczenia nawet tej tak lichej kolonii. Odkrycie nafty na tych terenach staje się przyczyna walki kapitalisty o bezwartościowy przed tym plac. Wszystko staje się jasne: nafta rządzi światem (kapitalistycznym). Toto wskazuje swym kolegom, że tylko solidarny, wspólny front przełamie atak Mobbiego i jego policjantów na miasteczko bezrobotnych. Obłuda kapitalisty Mobbiego wykazana jest w wielu kapitalnych scenach. W bardzo humorystyczny sposób przedstawił de Sica — dzięki interwencji „cudów" — przysłowiowa operetkowość policji włoskiej, najbardziej — w ubiorze — „barwnej" spośród wszystkich policji europejskich.

W rozwiązaniu filmu widzimy brawurowa scenę, w której pobici przez Mobbiego bezrobotni... uciekają na miotłach do „lepszych krajów". Było to jedyne z kilku proponowanych zakończenie, na które zgodziła się włoska cenzura. Mimo jego umowności — jest ono dostatecznie wielomówne dla bacznego obserwatora i bardziej przekonywające od rzekomo realistycznego zakończenia „Drogi Nadziei.

L. BUKOWIECKI

MAŁY FELIETON

Współlokator

czyli fragment opowieści dla ludzi o stalowych nerwach

ONA to szczupła, niepozorna, z miłym uśmiechem kobieta, będąca gospodynią. Nie zrzędzi, nie gdera, nie złości się, nie irytuje, nigdy nikogo nie atakuje, nic od nikogo nie żąda, gotowa dołożyć ze swojego drugim. Ideał człowieka ucieleśniony w kobiecym pokrowcu ziemskim. Dwunoga synteza cnót i zalet. Niestety, tylko... w opinii własnej.

Wczoraj weszła do kuchni. Uprzejmie uśmiecha się i pyta:

— Panie Henryku, dlaczego pan grzeje na gazie wodę, kiedy ja chcę sobie zagrzać?

— Bo nie wiedziałem, że szanowna pani zamierza to uczynić — odrzekłem usprawiedliwiająco. — Może pani poczeka. Ja się śpieszę na pilne zebranie...

Gospodyni podniosła głos o dwie tonacje, zrobiła głębszy wdech i wyrecytowała:

— Ach, ty donkiszocie z Troi, apokalipso pigmejska, pygmalionie łoterski, wymoczku! Mnie starszej osobie będziesz zwracał uwagi, że „może poczeka"! Człowiek jest gospodynią i staje się niewolnikiem przez takiego mętniaka współlokatorskiego; z maszynki gazowej wyrzucá, maltretuje, głodzi! Ja cię nauczę moresu, łachudro zebraniowa!...

I trzask mnie miotłą w twarz. Zapłakałem jak bóbr, łzy ciurkiem ciekły mi pod krawat. I zareagowałem:

— O pani, żeby pani nie była gospodynią i nie była kobietą i nie miała siwizny pokazałbym pani co to jest honor zamalowanego miotłą. Ale pani szczęście, że jestem dżentelmenem i czytam Kamyczka...

W domu rozpętało się istne piekło. Pochwyciwszy czajnik z wodą z trudem uszłem cało do własnego pokoju. Następna tragedia rozegrała się przy płaceniu rachunków za ubiegły miesiąc.

Gospodyni weszła do mojego pokoju i z uśmiechem przedłożyła rachunek za gaz i światło. Był nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do kwot, które przypadały na innych mieszkańców.



— Proszę pani, czy nie moglibyśmy trochę inaczej rozłożyć tej należności za gaz i elektryczność?

Kobieta - gospodarz przyjęła pozycję defensywną.

— Czy ośmiela się pan sądzić, że liczyłam nieuczciwie?

— Ależ, broń Boże! Tylko wie pani może pani się pomyliła troszeczkę, bo ja przecież...

— „Pomyliła", może panu w głowie się pomyliło! Kto najwięcej gazu palił? Kto powiedział, że mi nie pomoże ustawić mebli w moim pokoju? Kto wraca późną nocą do domu z jakichś tam dyżurów nocnych? Kto nie wyciera nóg wracając ze dworu? Pan! Tylko pan! I teraz dziwi się. Niesłychane!

Ośmieliłem się zaprotestować leciutko.

— Ależ kochana pani, przecież ja naprawdę nie grzeję dużo wody. Raz dziennie na śniadanie, no a jeśli wracam nocą to mniej światła wypalam. Poza tym reszta spraw nie może wpływać na należność...

Kobieta przeistoczyła się w demona inkasującego. Wyprężyła się do skoku jak lwica z poznańskiego Zoo i zaczęła wymachiwać dłońmi.

— „Nie może"??? To ja nie mogę wytrzymać z takim gburem, jak pan, który mnie słabą kobietę maltretuje, nie daje jej zagrzać wody, brudzi podłogi, nie pomaga w przestawianiu mebli. Współlokator, impertynent, skąpigrosz, czupiradło, drapichrust!...

I zapłaciłem.

*

AUTORSKIE POSŁOWIE: Dola współlokatora to smutna dola człowieka pognębionego, która spotyka wielu solidnych obywateli nie posiadających daru walki o drobnostki. Gdyby nasze gospodynie mogły się w powyższym fragmencie przejrzeć jak w krzywym zwierciadle, może by sobie niejednokrotnie uświadomiły, jak aspołeczne i nieobywatelskie jest przez nie traktowanie „dokwaterowanych" jednostek. I tego im życzymy.

Zaznaczamy jednak, gwoli ścisłości, iż zdarzają się i to dość często również współlokatorzy - herodzi, którzy dostawszy się do mieszkania maltretują gospodarzy. I przeciwko tymże niezdrowym objawom także na marginesie niniejszej opowieści gorąco protestujemy. Musi istnieć zgoda i harmonia współżycia a nie tyrania pożycia domowego.

NIK

Niezwykły mieszkaniec Morza Czarnego

W ostatnich latach kuracjusze powracając z Wybrzeża Czarnomorskiego zaczęli przywozić piękne muszle. Muszle te są zwinięte spiralnie i zabarwione na kolor brunatny, a wewnątrz na kolor pomarańczowy. Powierzchnia ich jest pokryta brązowymi kreseczkami. Są one podobne do innego rodzaju muszli, które już widzieliśmy na stołach jako popielniczki lub drobiazgi ozdobne.

Muszla ta jest ruchomą twierdzą wielkiego głowonoga — rapany z rodziny purpurowych ślimaków, zamieszkującego w morzach Dalekiego Wschodu. W Morzu Czarnym mięczak ten został po raz pierwszy odkryty w 1947 roku pod Noworosyjskiem. Zanim się tu dostał musiał on odbyć długą drogę przez morza i oceany.

Uczeni przypuszczają, że drogę tę odbył nie sam mięczak, lecz jego ikra złożona na podwodnej części jakiegoś statku w czasie jego postoju w jednym z portów Dalekiego Wschodu. Możliwe również, że larwy rapany zostały przywiezione tu przez statki wraz z wodą balastu.

W Morzu Czarnym ikra względnie larwy rapany znalazły korzystne warunki dla dalszego rozwoju. Obecnie nowych mieszkańców Morza Czarnego można spotkać w Soczi, w Gagrach, w Gudaucie.

Zachowanie się rapany w Morzu Czarnym, jego rozpowszechnienie i możliwości wykorzystania badają specjaliści. Rapana jest mięczakiem drapieżnym. Niszczy on ostrygi i midie, które posiadają znaczenie przemysłowe. Lecz mięczak ten może również służyć jako przedmiot połowu: na wybrzeżu Morza Japońskiego na przykład, używa się go jako potrawy. Silne i piękne muszle mogą być użyte dla wykonania różnych wyrobów. Między innymi, w starożytności w Egipcie, Grecji i Rzymie z mięczaków tej odmiany wydobywano czerwoną farbę w odcieniu purpurowym dla farbowania tkanin, którą w owych czasach ceniono bardzo wysoko.

Aha!

O kometach

Od dawna już astronomowie obserwowali na niebie prócz meteorów, gwiazd i planet ciała niebieskie szybko przebiegające w krótkim okresie czasu duże połacie nieba. Są to komety, łatwe do odróżnienia wskutek „warkoczy".

Pojawianie się komet uważano w dawnych wiekach za zapowiedź wojen, głodu i zarazy. Mamy o nich wzmianki już w Chinach na wiele wieków przed naszą erą. Statystyki wykazują, iż komet w czasach historycznych do 1500 r. zaobserwowano 400 widocznych gołym okiem. W samym XIX wieku przy pomocy teleskopów odkryto 88 komet. Ogólna ich ilość sięga zapewne wielu tysięcy i jest ich, jak powiedział Kepler, tyle co ryb w morzu.

Do najciekawszych i najefektowniejszych komet należy słynna kometa Halleya, posiadająca okazały warkocz. Odkrył ją angielski astronom, który jednocześnie wyliczył, iż pojawia się ona co 75 lat. Ostatnio kometa pojawiła się w r. 1910 a więc najbliższy jej „występ" na naszym niebie przewidziany jest w roku 1986.

Drogi komet są bardzo odległe i dla astronomów bardzo trudne do zbadania. Np. Encke wyliczył, że kometa z r. 1680 obiega Słońce raz na 8.800 lat. Warkocze komet długie są nieraz na miliony kilometrów i złożone z gazów o świecącej materii. (juk)

O Hipolicie Piórko

Na czwartym piętrze w bocznej ulicy
(prościutko z bramy i przez podwórko)
w starej czynszowej gdzieś kamienicy,
mieszkał niejaki Hopolit Piórko.

Uszy długawe i nos jak wyżej,
twarz lekko blada, zamglone oczy,
trochę łysawy i nieco ryży,
nigdy nie chodził, lecz zawsze kroczył.

Gdy ktoś zabłądził na czwarte piętro,
każdy przeczytać musiał rad nie rad,
na drzwiach przybitą tablicę wielką,
na której stało: PIÓRKO — LITERAT.

Ten Piórko pisał nudne powieści
i mdłe nowele tworzył na pudy,
poezje też od siedmiu boleści,
słowem — wytwórnia straszliwej nudy.

Gdzie mógł tam czytał swe wypociny,
a gdy słuchali go — Hipolita,
liczyli chwile strasznej godziny
i ci i owi, ten, tamten i ta.

Czasem zdarzali się też i tacy,
którzy radzili, by innych wzorem
do pożytecznej zabrał się pracy
i przestał ludzi męczyć swym tworem.

Ale to było jak groch o ścianę
i choć go nigdzie nie drukowali,
w kataleptycznym będąc wciąż stanie,
brnął w grafomaństwie dalej i dalej.

Zawsze na wszystkich spoglądał z góry,
godnie z twórczością swą się obnosił,
niepomny, że do literatury
wszedł z Sanchą Pansą i jego ...osioł.

ERES

